Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 56 Katowice, czwartek, 12 lipca 1951 r. Cena 45 gr



W Piotrowicach rozegrano ub. niedzieli mistrzostwa ZS Górnik w zapasach. Na zdjęciu fragment jednej z walk.
Fot. N. Boronowski

Odmowa udzielenia wiz delegacji sekcji tenisa GKKF na kongres Międzynarodowej Federacji Tenisowej w Hadze

WARSZAWA. (PAP) Delegacja sekcji tenisa GKKF w składzie: przewodniczący inż. J. Olszowski oraz zasłużony mistrz sportu J. Jędrzejowska, w dniu 10 lipca br. miała wziąć udział w kongresie Międzynarodowej Federacji Tenisowej w Hadze. Udział naszej delegacji w kongresie został uniemożliwiony wskutek nieotrzymania wiz wjazdowych do Holandii.

Wypadek nieudzielenia wiz w terminie umożliwiającym wzięcie udziału w obradach Międzynarodowej Federacji Tenisowej, której Polska jest członkiem, a tym samym uniemożliwienie naszej delegacji zajęcia stanowiska i decydowanie o najbardziej istotnych sprawach, dotyczących sportu tenisowego w ogóle, a współpracy międzynarodowej na tym odcinku w szczególności, nie jest wypadkiem odosobnionym na terenie sportu tenisowego, nie mówiąc o innych dziedzinach sportu.

W roku 1949 udział polskiej delegacji w kongresie Międzynarodowej Federacji Tenisowej w Paryżu został również uniemożliwiony wskutek odmowy udzielenia wiz.

Fakty powyższe, obok odmowy udziału zgłoszonej ekipy polskich tenisistów w mistrzostwach Belgii w roku bieżącym, a następnie późnego wydania wiz wjazdowych dla reprezentacji tenisowej na mecz z Włochami (powodującej w konsekwencji przybycie naszej drużyny na 24 godziny przed zawodami), są dowodem systematycznie prowadzonej akcji, mającej na celu uniemożliwienie sportowcom polskim branie udziału w pracach Międzynarodowej Federacji Tenisowej oraz w wymianie sportowej, zmierzającej do pogłębienia przyjaźni między sportowcami wszystkich krajów, a tą drogą do stworzenia najlepszych warunków mających na celu zabezpieczenie trwałego pokoju.

Trójmecz lekkoatletyczny w Moskwie

ZSRR - Polska - Rumunia

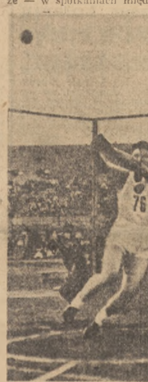
MOSKWA, 10 bm przybyła do Moskwy ekipa lekkoatletów i lekkoatletek polskich. Na dworcu białoruskim Polacy byli serdecznie witani przez przedstawicieli Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu oraz przez sportowców moskiewskich. W dniach 14 do 16 na centralnym stadionie „Dynamo" w Moskwie odbędą się wielkie zawody z udziałem reprezentacji Polski, Rumunii i ZSRR.

Reprezentacja lekkoatletyczna Rumunii opuściła w środę Bukareszt, udając się do Moskwy. W skład 53-osobowej ekipy rumuńskiej wchodzą najlepsi lekkoatleci kraju, jak: Lupsa, Moina, Raica, Soeter, Wiesenmayer, b-cia Zamfir, Dumitru i inni.

Z okazji startu lekkoatletów polskich w Związku Radzieckim warto przypomnieć najbardziej interesujące szczegóły o sporcie lekkoatletycznym w ZSRR.

Do roku 1946 wyniki lekkoatletów i lekkoatletek radzieckich przyjmowane były w świecie sportowym z niedowierzaniem. Od pierwszego startu reprezentacji ZSRR na pierwszych powojennych lekkoatletycznych mistrzostwach Europy w Oslo, sytuacja radykalnie się zmieniła.

Dziś każdy miłośnik sportu, w każdym zakątku świata, zna nazwiska **Dumbadze, Czudiny, Śmirnickiej, Wasiliewy, Lippa, Ozolina, Popowa, Wanina** i wielu, wielu innych; wie — że zespołowo lekkoatleci i lekkoatletki radzieccy są nie do pokonania, że w roku 1950 zdobyli oni w Brukseli drużynowe mistrzostwo Europy i szereg tytułów indywidualnych, że — w spotkaniach międzypaństwowych, reprezentacja ZSRR nigdy jeszcze nie przegrała, że jej członkowie dzierżą szereg rekordów światowych i europejskich itd., itd.



Kanaki, rekordzista ZSRR w rzucie młotem, ma na rozkładzie m. in. rekordzistę świata w tej konkurencji, Węgra Nemetha



[illegible] Ozolin, rekordzista ZSRR w skoku o tyczce (4,30 m)



Sucharew z wynikiem 10,4 sek, równym rekordowi ZSRR, należy do najlepszych sprinterów Związku Radzieckiego
Archiwum „Sportu"

Miliony lekkoatletów

Ostatnie lata wykazują ogromny rozrost lekkiej atletyki radzieckiej i poważne podniesienie jej poziomu. Wystarczy przytoczyć, że np w drugiej rundzie mistrzostw okręgowych w Moskwie w roku 1949 kwalifikacyjną granicę do następnej rundy uzyskano w 1006 wypadkach, a w roku 1950 aż w 3136 wypadkach. W Leningradzie w 1949 zanotowano 595 wyników ponad ustalony limit, a w roku ub. — 1266. W Baku ilość takich wyników wzrosła z 252 na 807, w Mołotowie z 52 na 244, w Mińsku z 84 na 255, w Żdanowie z 17 na 129, w Kownie z 15 na 255.

W tej chwili ilość zarejestrowanych lekkoatletów — zawodników, a więc reprezentujących już światową klasę, startujących systematycznie, przekracza w Związku Radzieckim milion osób, a liczba ludzi radzieckich, uprawiających sport lekkoatletyczny sięga w miliony. Są to liczby nie notowane w żadnym kraju świata.

Tego roku, wczesną wiosną, biegacze i biegaczki radzieckie zwrócili na siebie uwagę imponującymi rezultatami w tradycyjnym biegu na przełaj „l'Humanite" w Paryżu. Stolica Francji znała długodystansowców radzieckich nie od wczoraj. W latach międzywojennych wspaniałe zwycięstwa w biegu „l'Humanite" odnosili bracia Znamenscy; po wojnie wygrał ten bieg Pugaczewski ale w tym roku lekkoatleci wystąpili gromadnie i gromadnie też — na co w Paryżu nikt nie liczył — obsadzili wszystkie pierwsze miejsca, dystansując poważnie konkurentów i walcząc o pierwszeństwo tylko między sobą.

W kilka tygodni później dała o sobie znać **Nina Dumbadze**, dwukrotna mistrzyni Europy w rzucie dyskiem i rekordzistka świata w tej konkurencji, poprawiając jeszcze raz rekord światowy. Dumbadze od roku 1945 nie przegrała ani na jednych zawodach i nawet wtedy, gdy nie jest w szczy-

(Ciąg dalszy na str. 2)

29 b. m. wielki wyścig kolarski „Sportu"

Redakcja „Sportu" organizuje w dniu 29 bm. wielki wyścig kolarski dla zawodników licencjonowanych i kartowiczów. Wyścig ten włączony został do ogólnopolskich eliminacji naszych kolarzy, co daje gwarancję najsilniejszej jego obsady.

Wyścig o cenne nagrody „Sportu" odbędzie się w ramach imprez organizowanych przez redakcję z okazji Jubileuszu 6-lecia naszego pisma.

Zawodnicy licencjonowani startować będą na trasie Katowice — Cieszyn — Katowice (około 150 km). Kartowicze pojadą na trasie skróconej (około 80 km).

Bliższe informacje o tej atrakcyjnej imprezie zamieszczać będziemy w każdym z następnych numerów naszego pisma.

Po złocie do pracy

Przed ogólnopolskim zlotem korespondentów terenowych „Sportu" pisaliśmy:

„Nie wątpimy, że zlot przyczyni się do podniesienia roli korespondenta terenowego, rozszerzenia wpływów tego ruchu, wzmoże aktywność korespondentów i spowoduje silniejsze związanie pisma z terenem..."

Ogólnopolska narada korespondentów terenowych spełniła swe zadania. Kolektywna wymiana myśli, wypowiedzi znanych i cenionych działaczy — określiły dokładnie zespół prac, czekających korespondentów na najbliższym etapie.

Całodzienne obrady miały niezwykle owocny przebieg. Mówią o tym podjęte zobowiązania, potwierdza to opinia naczelnych władz sportu polskiego.

Uczestnicy zlotu wrócili już do miejsc zamieszkania — podjęli przerwaną pracę. Obecnie, ze wzmożonym zapałem przystąpią do realizacji powierzonych ich trosce i opiece spraw i zagadnień. Przed nimi stoją trudne i odpowiedzialne zadania. Tym trudniejsze, że trzeba teraz urzeczywistniać otrzymane wytyczne, zwalczyć przede wszystkim deklaratywną postawę — słowa przeobrazić w czyn. W tym właśnie pomocne im będą uchwały zjazdu — i podsumowanie dyskusji sekretarza GKKF, **Eugeniusza Skrzypka.**

SPO musi się stać treścią naszej kultury fizycznej. Nie może się to streszczać w sloganach, wypisanych wielkimi, bijącymi w oczy literami. Popularyzacja tego zagadnienia należy w obecnej chwili w naszym ruchu sportowym do sprawy o węzłowym znaczeniu.

Korespondent terenowy, oczywiście, w promieniu swojej działalności, tzn. na własnym terenie, musi bacznie śledzić, jak przebiega tok przygotowań rozmaitych prób SPO. Czy zgodnie z instrukcjami organizuje się okresowe próby do SPO.

To samo dotyczy pracy wychowawczej w klubach i kołach, w których panuje, jakże niestety często, atmosfera samozadowolenia i kumoterstwa, która rodzi takie wypadki jakie zdarzyły się ostatnio w Radomsku.

Wszędzie tam korespondenci muszą bardzo poważnie pomóc w dokonaniu głębokiego wstrząsu, w dokonaniu radykalnych zmian na lepsze.

Kierując się w swej pracy kryteriami, co służy sprawie dalszego rozwoju naszego sportu, co służy budownictwu nowej ludowej kultury fizycznej, a co jest działaniem na jej szkodę, co hamuje tę pracę, każdy z korespondentów będzie mógł dobrze i należycie wywiązać się ze swych obowiązków. Zabezpieczy go to przed błędami i fałszywymi ocenami.

Korespondentowi terenowemu nie wolno zapominać o innych, równie, a może jeszcze bardziej ważnych sprawach. Powinien stale pogłębiać fachową wiedzę i starać się o zdobycie pełnej świadomości politycznej.

Niemniej poważnym zagadnieniem, zleconym do wykonania korespondentom, jest organizowanie w klubach i kołach zbiorowego czytania gazety sportowej, omawianie zamieszczonych w niej artykułów publicystycznych. Tak pojmując swoją rolę, korespondent terenowy przyczyni się do poszerzenia zasobu wiadomości fachowych, do pogłębienia poziomu pracy organizacyjnej.

Korespondenci terenowi, piszcie do nas o wszystkim, o pięknych osiągnięciach, pokazujcie ludzi, którzy przede wszystkim przyczynili się do chlubnych dokonań na niwie sportowej!

Wywlekajcie na światło dzienne braki i niedociągnięcia!

Wskazujcie bez wahania winnych za takie, czy inne zaniedbania!

Formułujcie wasze korespondencje jasno i rzeczowo. Nie chcemy otrzymywać od was sążnistych opracowań, przydługich elaboratów. **Zasadą waszego pisania powinny być zwięzłość, prawdziwość pisanej notatki, oraz trafność jej ujęcia.**

Dalszym ważnym zadaniem będzie rozbudowywanie sieci korespondentów w klubach i kołach sportowych, SKS-ach i LZS-ach, wciąganie do współpracy przodujących sportowców i działaczy.

Wtedy nasza łączność z terenem, przyniesie realne korzyści, przyczyni się do jeszcze szerszego urzeczywistnienia haseł masowości w naszym ruchu sportowym.

21 meczy piłkarskich o punkty i awans

I liga

SOBOTA, 14 BM.

Ogniwo Kraków — Ogniwo Bytom, sędziuje trójka szczecińska: **Szlejfer, Wyrwa, Wochanka.**

Włókniarz Łódź — Kolejarz Warszawa, sędziuje trójka śląska: **Cober, Duda, Kołodziej.**

NIEDZIELA — 15 BM.

Włókniarz Kraków — Gwardia Szczecin, sędziuje trójka opolska: **Majzer, Szimszajner, Terk.**

CWKS Warszawa — Gwardia Kraków, sędziuje trójka łódzka: **Andrzejak, Walczak M., Walczak W.**

Budowlani Chorzów — Górnik Radlin, sędziuje trójka gdańska: **Kukucki, Michalak, Piaszczak.**

Kolejarz Poznań — Unia Chorzów, sędziuje trójka krakowska: **Pryk, Bartyzel, Rutkowski.**

Tylko 5 spotkań w II lidze

15 bm. odbędzie się w II lidze tylko 5 spotkań, poczym nastąpi w rozgrywkach dwutygodniowa przerwa (od 16 — 29 bm.).

Cztery spotkania są przewidziane [illegible]m rozgrywek, a mecz **Gwardia Słupsk i Kolejarz Toruń jest powtórzeniem zawodów I rundy. Gwardia wygrała w serii wiosennej 1:0, ale mecz ten został z powodu uchybień formalnych unieważniony.**

W NIEDZIELĘ WALCZĄ:

Gwardia — Słupsk — Kolejarz Toruń, sędzia: **Kom[illegible]ski** (W-wa)

Gwardia Bydgoszcz — Kolejarz Bydgoszcz, sędzia: **Łazarewicz** (W-wa).

Włókniarz Radom — OWKS Lublin, sędzia: [illegible]

Górnik Bytom — OWKS Wrocław, sędzia: **Handke** (Poznań).

OWKS Kraków — Budowlani Przemyśl, sędzia: **Piaszczyński** (Łódź).

O wejście do II ligi

Letnią przerwę piłkarzy ligowych wypełniają walki mistrzów klasy wojewódzkiej o wejście do II ligi. Rozgrywki te rozpoczną się 15 bm.

W pierwszej kolejce walczą następujące zespoły:

GRUPA I

OWKS Bydgoszcz — Stal Gdańsk (mecz odbędzie się w sobotę) sędzia: **Marciniak** Poznań.

Gwardia Koszalin — Kolejarz Leszno, sędzia **Haselbusch** (W-wa)

Kolejarz Port Szczecin — Stal Zielona Góra, sędzia: **Rewucki** (Opole).

GRUPA II

Budowlani Białystok — Włókniarz Ib Łódź, sędzia: **Kalinowski** (Gdańsk).

Spójnia Tomaszów — Gwardia Olsztyn, sędzia: **Warzecha** (Opole)

CWKS Ib W-wa — Kolejarz Przasków, sędzia: **Malecki** (Wrocław).

GRUPA III

Stal Skarżysko — Spójnia Kraków, sędzia **Gielig** (Olsztyn).

Ogniwo Kraków Ib — Gwardia Lublin, sędzia: **Kulczyk** (Katowice)

WŁÓKNIARZ KROSNO — pauzuje.

GRUPA IV

Górnik Radzionków — Górnik Ruda, sędzia: **Mytnik** (Kraków).

Unia Racibórz — Kolejarz Świdnica sędzia: **Podlaski** (Kraków)

Ogniwo Wrocław — pauzuje.

Międzynarodowy turniej szachowy w Sopocie

SOPOT. W sali „Grand-Hotelu" w Sopocie odbywa się od 8 bm. III Międzynarodowy Turniej Szachowy z udziałem 16 uczestników, reprezentujących państwa demokracji ludowych Rumunię, Węgry, NRD i Polskę.

Rozegrane do środy spotkania dały następujące wyniki: **Gadaliński** (Polska) przegrał ze **Śliwą** (Polska), **Gereben** (Węgry) zremisował z **Szabo** (Rumunia), **Popow** (Bułgaria) wygrał z **Arłamowskim** (Polska), **Makarczyk** (Polska) zwyciężył **Ciejkę** (Polska), **Plater** (Polska) wygrał z **Hermanem** (NRD), Szilagy (Węgry) pokonał Neusicha (Bułgaria), Seleste I (Węgry) zwyciężył Hermana (NRD), Trojanescu (Rumunia) wygrał z Ciejką (Polska), **Gadaliński** (Polska) pokonał **Kocha** (NRD), **Gereben** (Węgry) wygrał z **Balcarkiem** (Polska), **Popow** (Bułgaria) przegrał z **Szabo** (Rumunia), **Makarczyk** (Polska) zwyciężył **Arłamowskiego** (Polska), **Plater** (Polska) przegrał ze **Śliwą** (Polska) a **Koch** (NRD) zremisował z **Balcarkiem** (Polska).

Po dwuch rundach prowadzą w turnieju Polacy **Makarczyk** i **Śliwa** oraz Rumun **Trojanescu.**

Porażka Ray Robinsona w Londynie

LONDYN. W meczu bokserskim o mistrzostwo świata w wadze średniej, rozegranym w Londynie Randolph Turpin pokonał na punkty w 15-rundowej walce dotychczasowego mistrza świata tej kategorii Murzyna amerykańskiego Ray Robinsona.

Vasas zwycięża w Bukareszcie

BUKARESZT (obsł. wł) — Wczoraj, tj. we środę, rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy Vasasem z Budapesztu a teamem rumuńskim. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem Węgrów w stosunku 6:1 (3:1).



Przemówienie znanego literata, Gustawa Morcinka, przyjęte zostało przez zebranych ogromnym oplauzem. Fot. N. Boranowski

Fragmenty dyskusji I zlotu korespondentów „Sportu" zamieszczamy na str. 5

Zobowiązania sportowców Olsztyna

Na apel huty „Kościuszko" odpowiedzieli również sportowcy olsztyńscy. Członkowie bazy wodnej w Olsztynie postanowili zaopiekować się LZS w Likuzach i Gielkowie oraz [illegible]. Młoda lekkoatletka olsztyńskiego Ogniwa [illegible] trenująca pod kierunkiem instruktora w. f. Mieczysława Chmielewskiego, zobowiązała się [illegible] nie 4 rekordy okręgu: w pchnięciu kulą, rzucie dyskiem, oszczepem i granatem. Znany lekkoatleta olsztyński, Ryszard Woliński, podjął zobowiązanie pobicia do dnia 30 września br. rekordu w skoku w dal. (wm)

SUCHA. Piłkarze ZKS „Kolejarz" w Suchej: **Pająk** i **Parzyczasz**, pracujący jako maszyniści, oraz ich koledzy: **Hogarz** i **Nowak**, pracujący jako palacze, postanowili przejechać bez remontu parowozu 170 tys. km.

NOWY SĄCZ. Członkowie ZKS „Kolejarz" Spójnia w Nowym Sączu przystąpili do pracy nad budową boiska piłkarskiego oraz boisk do siatkówki i koszykówki. Z boisk korzystać będzie głównie młodzież szkolna.

Wczoraj...

Na ostatnim turnieju w Wimbledonie prasa oraz duża część publiczności (tej najbardziej snobistycznej) zajmowała się nie tyle wynikami sportowymi, ile „zagadnieniem" — kostiumów. Dużą tu zwłaszcza sensację budziły rozmaite „wymyślne" nie tyle t.zw. wdzianka, co „rozebranka" tenisistek amerykańskich, a też i innych, gorliwie naśladujących swe amerykańskie koleżanki. Mniej więcej w tych kostiumach chodziło nie tyle o praktyczny strój sportowy, co o coś pośredniego pomiędzy najbardziej „oszczędnym" kostiumem kąpielowym, a kostiumem rozebranej tancerki z music-hallu.

Zdawałoby się, że w „purytańskiej" Anglii tego rodzaju dalekie od pojęć o przyzwoitości kostiumy i powszechne przyklaskiwanie im przez prasę, wywołają małe jakieś protesty, albo przynajmniej pewną powściągliwość w podziwianiu takich widowisk. Nic podobnego. Modę „rozebranek" wprowadziły przecież Amerykanki, a to co amerykańskie, jest obecnie w Anglii święte. Któżby więc śmiał się temu sprzeciwiać?

* * *

„Robinsonada", czyli afera z Ray Robinsonem w Berlinie, gdzie ów „mistrz świata" zachowywał się na ringu jak gangster, a nie jak bokser (chyba amerykański) nie schodzi ze szpalt prasy. Aby jakoś ra[illegible] występ „propagandowy" zrobił, Amerykanie starają się za [illegible]ką cenę zatuszować sprawę i odwrócić kota ogonem. Wymogli więc na organizatorach berlińskiego spotkania, że właściwie Robinson wygrał już w pierwszej rundzie w spotkaniu z Hechtem, i że wobec tego dalsze kontynuowanie meczu przez sędziego było „niedopuszczalne", co właśnie wprawiło Robinsona „w złość", wskutek czego pozwolił on sobie na zbyt „brutalne ciosy", itd. itd.

Wszystko to jest cacy-cacy, a ma na celu wybielanie Robinsona pokazanie, że przecież „propagandowy bokser amerykański" nie może być takim gangsterem jakim się faktycznie okazał.

Ale naturalnie takie wybielanie na nic się nie przyda. 30.000 widzów patrzyło, jak Robinson „walczył", a wszyscy sprawozdawcy dokładnie całość spotkania opisali.

Czyli z tego wynika, że jeszcze jeden amerykański trik propagandowy wziął w łeb.

Jak wiele, wiele innych...

Bez maszyny i treningu

Trudna droga Szwendrowskiego do sukcesów na żużlu

Pojedynek Szwendrowskiego ze Spyrą był porywającym widowiskiem dla bytomskiej publiczności, oglądającej niedzielny mecz żużlowców Ogniwa z Górnikiem.

Szwendrowski stracił ułamek sekundy na starcie. Doszedł jednak przeciwnika już na drugim wirażu. Na każdej krzywiźnie wywiązywała się wspaniała walka. Tryskająca spod kół rybniczanina gęsta fontanna żużlu biła w twarz Szwendrowskiego. Po każdym wirażu zawodnicy wychodzili razem na prostą, gdzie jednak Spyra zyskiwał zawsze cenną przewagę. Był na mecie lepszy od Szwendrowskiego o 0,2 sek...

Była to jedna z nielicznych porażek młodego zawodnika Ogniwa.

* * *

Włodzimierz Szwendrowski ma dziś 24 lat. Karierę motocyklisty rozpoczął w szesnastym roku życia. Pochodzi z Lublina, gdzie też obecnie mieszka. Tam na swej pierwszej [illegible] jazdy, stawiał pierwsze „motocyklowe kroki". Zamiłowanie do motorów jest w dużej mierze zasługą jego ojca — przed wojną czynnego zawodnika, a obecnie wielkiego entuzjasty tego pięknego sportu.

Szwendrowski nie mógł się długo zdecydować. Liczne starty w lokalnych wyścigach ulicznych czy gymk[illegible] zwycięstwa, a frapujący go, odkąd się zetknął ze sportem motorowym — żużel, był nie osiągalny ze względu na brak odpowiednich maszyn.

Marzenia o maszynie

Rok 1948 zdecydował. Jak wiadomo, w Lublinie jest dobry tor żużlowy, na którym przeprowadzono w lecie tego roku obóz treningowy kadry, przed meczem ze Szwecją. Każdego dnia Szwendrowski kręcił się wśród uczestników obozu, starał się podsłuchać jak najwięcej cennych wskazówek trenera czechosłowackiego Seberki, instruującego jeżdżących na wspaniałych „Japp'ach" naszych zawodników. Od tego czasu jazda na takiej maszynie była jedynym marzeniem Szwendrowskiego. Obóz się skończył i Szwendrowski zaczął intensywnie trenować na przerobionym [illegible] motocyklu. Nie rezygnował jednak z ulicznych wyścigów.

W ubiegłym roku w ogólnopolskim [illegible] miejsce w silnie obsadzonej konkurencji sportowych „pięćsetek". Również w 1950 roku pobił w lokalnych zawodach, ustanowiony przez Krakowiaka rekord żużlowego toru lubelskiego. A jechał, nie zapominajmy, na sportowej, mocno wysłużonej maszynie.

Sukcesy bez treningu

— Na Japp'a wsiadłem pierwszy raz w maju bieżącego roku. Było to podczas 10-dniowego obozu zrzeszeniowego przed rozgrywkami ligi, na który mnie powołano. Niełatwe były te pierwsze starty. Narowisty, chociaż mocno już zdezelowany „Japp" posłuszny jest tylko ręce rutynowanego kierowcy. Całe dziesięć dni jeździliśmy właściwie każdy na własną rękę — mówi Szwendrowski. — W ostatnim dniu przyjechał dopiero [illegible]



SZWENDROWSKI

[illegible] prezentacji zrzeszenia. Obiecany naszej sekcji nowiutki „Excelsior" jakoś ciągle z Warszawy nie nadchodzi. [illegible] Lesznie startowaliśmy na starych „Jappach". Zająłem wówczas trzy drugie miejsca, ulegiem Olejniczakowi, Glapiakowi i Malinowskiemu, startującym na nowych „Excelsiorach".

Byłem bardzo zaskoczony, kiedy powierzono mi jedynego na całe zrzeszenie „Excelsiora"... — kończy opowiadanie Szwendrowski.

Już pierwszy start na nim przyniósł mu sukces. W meczu ze Stalą pobił rekord toru bytomskiego, należący do Alfreda Smoczyka.

Szwendrowski w żadnym z następnych startów nie przegrał już ani jednego biegu... Dopiero w ubiegłą niedzielę ze Spyrą...

Dowiedzieliśmy się w czasie rozmowy z młodym zawodnikiem Ogniwa, że 10 dni obozu w maju br. były jedynym jego treningiem na prawdziwych żużlowych maszynach w ogóle(!!!). Na każdy mecz Szwendrowski przyjeżdżał z Lublina w ostatniej chwili, a w swoim rodzinnym mieście nie ma ani maszyny, ani sposobności do treningu ...

Dziwne koleje zrzeszeniowego „Excelsiora"

Jak pisaliśmy Szwendrowski był [illegible] szej maszyny w zrzeszeniu, ale decyzja ta była zupełnie słusznym wyróżnieniem, tego młodego doskonale [illegible] „Excelsiorze" pokonał on już w bieżącym sezonie: Sucheckiego, Krakowiaka, Maciejewskiego, Zenderowskiego [illegible] więc całą plejadę najlepszych na[illegible] jak się dowiedzieliśmy jest dla niego niemal nieuchwytny. Niewiadomo jakim prawem, działacze łódzkiego Ogniwa zadecydowali, że maszyna ta musi być ciągle w Łodzi, i po każdym meczu ligowym zabierają ją skrupulatnie z powrotem, odsyłając znowu zupełnie nie przygotowaną na kilka godzin przed następnym meczem ligowym. Tak jest zawsze. Ma[illegible] ścią klubu bytomskiego, który ma [illegible] szeniu. „Excelsior" jednak ciągle wędruje po każdym meczu do Łodzi.. Podobno łódzkie Ogniwo, stara się o to, aby było w przyszłości centralna [illegible] jednak, że działacze łódzcy obrali złą drogę swojego postępowania.

Co będzie dalej?

A gdyby maszyna ta pozostała w Bytomiu, to może by Szwendrowski dostał do treningu w Lublinie którego kolwiek ze starych „Japp'ów", sumiennie dotąd wykorzystywanych przez klubowych kolegów?

O ile Szwendrowski nie przeniesie się na stałe na Śląsk (czyni starania o dostanie się na politechnikę gliwicką), to nie będzie mógł trenować w dalszym ciągu. Będzie nadal przyjeżdżał do Bytomia [illegible] szawy w dniu spotkania i kilkuminutowe zapoznanie się z torem będzie dla niego jedynym przygotowaniem...

Naszym zdaniem, młody ten zawodnik zasługuje na daleko idącą opiekę. Sekcja motocyklowa GKKF ma tutaj naprawdę wdzięczne pole do popisu. Regularne treningi pod okiem takiego fachowca, jak Olejniczak, przyczyniłyby się na pewno do tego, aby przydomek „następcy Smoczyka" został umotywowany jeszcze wartościowszymi wynikami i sukcesami. (c

Kilkuset kolarzy startuje w wyścigu „Dziennika Łódzkiego"

Szosowy wyścig kolarski „Dziennika [illegible] cioletnią tradycję. W bieżącym roku odbędzie się w dniu 15 lipca bm. Organizatorzy postanowili przedłużyć trasę, aby umożliwić oglądanie [illegible] wzdłuż szosy od Łodzi do Kalisza.

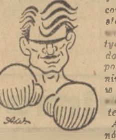
Imprezę organizują: łódzkie Ogniwo, łódzka Gwardia i redakcja „Dziennika Łódzkiego". Kolarze, uczestniczą [illegible] we 220 km., (z Łodzi do Kalisza i z powrotem), walczyć będą o puchary, ofiarowane przez Ogniwo, Gwardię i redakcję.

[illegible] strumieniem. Najwi[illegible] zawodników zgłoszono nie do wyścigu centralnego, lecz turystycznego, który rozegrany zostanie na [illegible] kowa i wielu innych miast. Wpłynęło również kilka zgłoszeń od reprezentantów ludowych zespołów sportowych. Kolarzy tych publiczność po[illegible]

Zgłoszenia do tej jednej z największych [illegible] ży kierować na adres redakcji „Dziennika Łódzkiego", Łódź, ul. Piotrkowska 96.



⊙ Zdrajca narodu belgijskiego Karel Sys, exmistrz bokserski Europy (w okresie wojny SS-man i współpracownik Gestapo) po[illegible] w tych dniach do Brukseli po paroletnim pobycie w Argentynie. [illegible] interwencję Amerykanów władze sportowe Belgii ułaskawiły Sysa i już wkrótce będzie on występował na ringach Belgii. Pierwszym jego oficjalnym meczem po powrocie będzie spotkanie z Ray Sugar Robinsonem. Termin walki wyznaczony został na dzień 21 lipca, który jest świętem narodowym Belgii. Komentarze zbyteczne.



⊙ Szwedzki „Idrottsbladet" poddał w wątpliwość szereg najlepszych wyników, uzyskanych na 100 i 200 m. Wątpliwości te, zdaniem pisma powodują następujące czynniki: 1) wiatr w plecy (na wielu zawodach brak jest wiatromierzy), 2) dystanse nie są dokładnie odmierzone (szczególnie często zdarza się to w Ameryce, zwłaszcza południowej i środkowej), 3) falstarty, które często dla malorutynowanych starterów są trudne do uchwycenia, 4) złe mierzenie czasu (szczególnie na zawodach prowincjonalnych). Po dokonaniu rewizji pismo szwedzkie przedstawiło „absolutnie kompletną tabelę najlepszych wyników wszechczasów" jak twierdzi w każdym szczególe, jako pierwsza gazeta w świecie".



⊙ Śmiertelny wypadek zanotowano znów na zawodach kolarskich we Włoszech. Tym razem śmierć poniósł fotoreporter Arturo Mattinzoli z Mediolanu. Mattinzoli siedział ze swym aparatem odwrócony tyłem na motocyklu, dokonując zdjęć jadących za nim kolarzy. W pewnej chwili z bocznej ulicy wjechała na trasę wyścigu ciężarówka i potrąciła motocykl, z którego fotoreporter został zrzucony głową na ziemię. Upadek był tak fatalny, że Mattinzoli doznał wstrząsu mózgu i wszelka pomoc lekarska okazała się spóźniona. Tragicznie zmarły osierocił dwoje dzieci i pozostawił żonę, dla których kolarze włoscy przeprowadzają zbiórkę pieniężną.





⊙ W ub. tygodniu przybyła do Berlina grupa radzieckich trenerów — która przygotowywać będzie zawodników NRD do akademickich mistrzostw świata. W delegacji radzieckiej znajdą się trenerzy: gimnastyki i lekkiej atletyki, pływania, siatkówki, bokserski, piłkarski i wioślarski. Większość trenerów jest wykładowcami wyższych uczelni w. f. w Moskwie, Leningradzie i Kijowie — względnie zasłużonymi mistrzami sportu ZSRR. Na czele delegacji stoi kierownik wydziału sportowego Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej, Gromadskij. Piłkarzy NRD instruować będzie znany sędzia i trener Dimitriew z klubu sportowego Szachtior (Górnik).

⊙ Międzypaństwowy mecz szczypiorniaka Austria — Holandia rozegrany w Groningen (Holandia) zakończył się zwycięstwem



[illegible] kobiet Holenderki [illegible] za [illegible] mężczyzn, wygrywając [illegible] (4:3).

⊙ Bardzo dobre rezultaty osiągnęli na zawodach lekkoatletycznych w Helsinkach zawodnicy niemieccy. I tak



Schade przebiegł 5000 m w czasie 14,16,6, „stary" Storch rzucił młotem na odległość 55,54 m, Ulzkheimer osiągnął na 800 m 1,53,2, a Hass na 400 m 47,8 sek. Inne wyniki lekkoatletyczne, osiągnięte w [illegible] dwóch tygodniach: AUSTRIA: Nowy rekord austriacki w biegu na 10.000 m ustanowił Roetser w czasie 30.58,2 min. GRECJA: Syllas rzucił dyskiem 46,51, w rzucie oszczepem Kallimanis miał 64,82 m. SZWECJA: Najlepszy tegoroczny wynik szwedzki w trójskoku uzyskał Norman 14,78 m. Nowy rekord Szwecji w skoku w dal kobiet ustanowiła Gadd 5.60 m. Nowy rekord w pięcioboju kobiet ustanowiła Lisa Eklund, uzyskując 3,628,25 pkt. W poszczególnych konkurencjach Eklund osiągnęła następujące wyniki: kula — 10,21, wzwyż — 1,48, 200 m — 27,5 sek. 80 płotki — 12,4, skok w dal 5,25.

⊙ W międzynarodowym turnieju piłkarskim w Rio dalsze wyniki były następujące: Austria — Vasco de Gama (mistrz Brazylii) 1:5, Palmeiras — Czerwona Gwiazda Belgrad 2:1.



⊙ Zakończone w Lipsku indywidualne mistrzostwa bokserskie NRD przyniosły tytuły mistrzów następującym zawodnikom: od wagi muszej do ciężkiej: Brien, Gutschmidt, Knoepel, Heinrich, Daberkow, Grosse, Seyfarth, Nitschke, Stubnick, Preuss. Z zeszłorocznych mistrzów tytuł swój obronił tylko Grosse. Fachowa prasa sportowa NRD stwierdza, że poziom mistrzostw był bardzo dobry i że na akademickich mistrzostwach w Berlinie bokserzy NRD powinni być groźnymi przeciwnikami dla najlepszych nawet pięściarzy innych państw.

Polska - ZSRR — Rumunia

Uczymy się od mistrzów i naszych najlepszych przyjaciół

(Dokończenie ze str. 1)

towej formie, przewyższa swe konkurentki nie tylko krajowe, ale i zagraniczne.

Po rekordzie Dumbadze przypomnieli się, Heino Lipp, wybitny miotacz kulą i wieloboista, oraz H. Czudina. Tym razem H. Lipp poprawił rekord Europy w pchnięciu kulą, sięgając niemal granicy 17 m. (16.98 m). O jego przewadze nad konkurentami europejskimi najlepiej świadczy fakt, że drugi w tej chwili z kolei na liście starego świata miotacz kulą, Islandczyk Huseby, szczyci się wynikiem 16,33 m.

Wyrównana stawka długodystansowców

Przed tygodniem zaledwie zaimponował znakomitym wynikiem długodystansowiec Popow. Na 5000 m. poprawił on rekord Związku Radzieckiego, osiągając czas 14.20.3 min., a więc lepiej od najlepszego rezultatu Janusza Kusocińskiego na tym dystansie, a w kilka dni później poprawił rekord krajowy na 3000 m. czasem 8.17.4 min. W tej chwili Popow należy do czwórki najlepszych długodystansowców świata, wraz z Czechosłowakiem Zatopkiem, Belgiem Reifem i Niemcem Schade, przywyższa zaś wszystkich specjalistów na 5000 m. ze Szwecji i Finlandii, skąd dotychczas rekrutowała się największa liczba wielkich biegaczy. Trzeba jeszcze dodać, że o ile Reiff, Zatopek, Schade, czy inni, odbiegają u siebie znacznie poziomem od swych konkurentów—to Popowowi drepce po piętach cała grupa krajowych biegaczy, gotowych go w każdej chwili z powodzeniem zastąpić przy każdym obniżeniu jego formy.

Miotaczki klasą dla siebie

Klasę, nieosiągalną dla innych, stanowią radzieckie miotaczki oraz najwszechstronniejsza sportsmenka świata, Aleksandra Czudina. W rzutach: dyskiem, kulą i oszczepem — trzymają one mocno rekordy światowe. Czudina na początku sezonu zaimponowała w skokach, przekraczając w dal granicę 6 m i poprawiając rekord krajowy wzwyż oraz rekord w trójboju. W biegu na 80 m przez płotki, w skoku wzwyż, w skoku w dal i w rzucie oszczepem, osiąga ona wyniki, stojące na najwyższym poziomie światowym, a w biegach płaskich na krótkie dystanse i pchnięciu kulą, jest lepsza od wielu specjalistek tych działów w innych krajach.

Tajemnica siły lekkoatletyki radzieckiej

Podane przykłady to tylko wycinek dużych osiągnięć radzieckich lekkoatletów. Na pełne zobrazowanie ich sukcesów potrzeba całego tomu. Podstawą niesłabnącego powodzenia drużyny reprezentacyjnej ZSRR, jest ciągły dopływ nowych sił spośród wielotysięcznych rzesz czynnej lekkoatletycznie młodzieży.

Specjalnie fakt ten jest godny podkreślenia w lekkiej atletyce kobiecej. W innych krajach poziom światowy reprezentacji uzyskiwany jest dzięki jednostkom. Z chwilą gdy te jednostki wycofują się z bieżni, skoczni lub rzutni, reprezentacja krajowa obniża swój poziom nieraz nawet do zera. W Związku Radzieckim natomiast sport kobiecy dysponuje ogromnymi rezerwami, i brak którejkolwiek z wielkich zawodniczek nie wpłynie tam absolutnie na osłabienie klasy drużyny reprezentacyjnej. W tej chwili Związek Radziecki może z powodzeniem zestawić 7 lub 8 równorzędnych reprezentacji kobiecych, które mogą się mierzyć równocześnie z drużynami reprezentacyjnymi najsilniejszych w sporcie kobiecym krajów świata.

Tajemnica siły sportu w ZSRR a sportu lekkoatletycznego w szczególności tkwi w wysoko postawionym wychowaniu ideologicznym i sportowym, w masowości, w naukowym rozpracowaniu zasad treningowych, w udostępnieniu każdemu obywatelowi uprawiania sportu, we właściwej pracy kolektywów sportowych i w doskonałej kadrze instruktorskiej.

Nic też dziwnego, że dziś, dla sportowców całego świata, radzieccy lekkoatleci i lekkoatletki stali się wzorem, że z ich doświadczeń korzystają najbardziej zaawansowane w lekkiej atletyce kraje.

Nasza lekkoatletyczna reprezentacja, której członkowie wiele już dotąd nauczyli się od swych radzieckich kolegów, niewątpliwie i tym razem wywiezie z Moskwy ogromne korzyści. Nie trzeba dodawać że stanowić one będą bezcenną wprost pomoc w przygotowaniach naszych lekkoatletów do udziału w tegor. akademickich mistrzostwach świata w Berlinie.

Antoni Górski

Z pobytu sportowców polskich w Moskwie

MOSKWA. Cała prasa radziecka donosi o przybyciu 10 bm. do Moskwy reprezentacji lekkoatletów polskich. „Komsomolskaja Prawda" zamieszcza wiele zdjęć naszych czołowych zawodników i zawodniczek. Na dworcu gości polskich powitało wielu znanych sportowców radzieckich, wśród nich Dumbadze, Sewriukowa, Sieczenowa, Kanaki i inni. Polacy zamieszkali w reprezentacyjnym hotelu „Moskwa". Lekkoatleci nasi zachwyceni są pierwszemi wrażeniami z pobytu w Moskwie i niezwykle serdecznym przyjęciem jakie zgotowali im sportowcy radzieccy.

W środę przed południem Polacy w Mauzoleum Lenina złożyli hołd pamięci genialnego nauczyciela ludzkości. Po południu zawodnicy nasi odbyli pierwszy wspólny trening z zawodnikami radzieckimi na stadionie Dynamo, gdzie odbędzie się trójmecz lekkoatletyczny Polska — Rumunia — ZSRR.

Najlepsze wyniki Polaków i Rumunów w rb.

Spotkanie polskich lekkoatletów z rumuńskimi, do którego dojdzie w ramach trójmeczu ZSRR — Polska — Rumunia, będzie drugim po wojnie oficjalnym meczem obu reprezentacji. Pierwszy mecz odbył się w dniach 31. VII. — 1. VIII 1949 r. w Warszawie i zakończył się zwycięstwem Rumunów w stosunku 108:103 W meczu tym startowały jedynie drużyny [illegible]

Dla łatwiejszego zorientowania się w układzie sił obydwu reprezentacji podajemy najlepsze tegoroczne wyniki uzyskane przez lekkoatletów Polski i Rumunii we wszystkich konkurencjach. Przedstawiają się one następująco:

MĘŻCZYŹNI	RUMUNIA		POLSKA	
100 m.	Stoenescu	[illegible]	Kiszka	10,5
200 m.	Stoenescu	[illegible]	Mach	22,1
400 m.	Moina	[illegible]	Mach	49,9
800 m.	Pop	[illegible]	Potrzebowski	[illegible]
1500 m.	Fusea	[illegible]	Potrzebowski	3:53,4
5000 m.	Oristen	[illegible]	Kielas	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	Rusek	33:45,0
[illegible]	[illegible]	15,7	Krzyżanowski	15,6
400 m. pł.	[illegible]	[illegible]	Lipiec	57,6
w dal	Wiesenmayer	[illegible]	Milewski	[illegible]
wzwyż	Soeter	[illegible]	Lewandowski	[illegible]
trójskok	Barta	[illegible]	Weinberg	14,47
[illegible]	Dragomir	[illegible]	Ważny	3,90
[illegible]	M. Raica	[illegible]	Łomowski	15,65
dysk	M. Raica	[illegible]	Andrzejczyk	[illegible]
oszczep	D. Zamfir	[illegible]	Sidło	63,30
[illegible]	Dumitru	[illegible]	Masłowski	53,33
KOBIETY				
100 m.	[illegible]	[illegible]	Iwicka	[illegible]
200 m.	[illegible]	[illegible]	Orsztynowicz	[illegible]
80 m. pł.	Serban	[illegible]	Leszmerówna	[illegible]
w dal	Ernst	[illegible]	Kuźmicka	[illegible]
[illegible]	Balasz	[illegible]	Janiszewska	[illegible]
kula	Campeanu	[illegible]	Bregulanka	[illegible]
dysk	Manoliu	[illegible]	Drzewiecka	[illegible]
[illegible]	Miclosz	[illegible]	Ciachówna	[illegible]

Czwartki bokserskie w Łodzi

Zaraz po zakończeniu wojny Łódź nie mogła uskarżać się na brak dobrych bokserów. Zmontowano silną ósemkę reprezentacyjną, która niejed[illegible] nad najsilniejszymi ośrodkami Polski. Był to „złoty okres" pięściarstwa łódz[illegible].

Trwał on jednak niestety zbyt krótko. Starsi wiekiem zawodnicy szybk[illegible] początkowo ćwiczyła tylko w niedo[illegible] swe miejsce zamieszkania.

Wytyczono więc nowy plan pracy. Głównym zadaniem było zwrócenie uwagi na młodzież. Przed młodzieżą szeroko otwarto drzwi wszystkich sal [illegible] się [illegible] w salach. Pod kierunkiem doświadczonych instruktorów chłopcy z zapałem uczyli się sztuki pięściarskiej. Sam trening jednak nie wystarczał. Młodzież rwała się do walki. Chciała na ringu porównać swe siły, sprawdzić, jak daleko zaawansowana [illegible] w boksie.

Organizacja [illegible] zawodów pięściarskich dla wszystkich chętnych — nastręcza wiele trudności. Łodzianie postanowili więc organizować na boi[illegible] „czwartki bokserskie".

[illegible]

Rosną kadry nauczycieli WF

Staraniem Ministerstwa Oświaty na terenie całej Polski zostały zorganizowane kursy wakacyjne dla nauczycieli WF. Jeden z takich kursów utworzony w Głuszycy, a zorganizowany przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu, rozpoczął zajęcia 1 lipca br. Na kur[illegible] województw łódzkiego zielono-gór[illegible].

Ośrodek szkoleniowy znajduje się w szkole podstawowej TPD Nr 1 w Głuszczycy. Szkoła wyposażona jest we wspaniałą salę gimnastyczną, natryski. K[illegible] metrów opodal znajduje się basen i [illegible] sportowe.

Już w pierwszym dniu zaczęła się praca pełną parą. Kursanci, obok zajęć, przewidzianych w programie szkoleniowym, mają szereg prac dodatkowych, wchodzących w zakres [illegible]. Utworzone zostały następujące sekcje kulturalno - oświatowa, współzawodnictwa, sportowa i higieny. Uczestnicy kursu mają [illegible] kwalifikacji zawodowych, szkolenia ideologicznego oraz pogłębienie świadomo[illegible]. Na kursie rozwija się współzawodnictwo.

W planie zajęć przewidzianych jest kilka wycieczek, które zapoznają słuchaczy z pięknem Dolnego Śląska. Także zorganizowane zostaną zawody sportowe z miejscowymi klubami, WOP-em i LZS-me w piłce nożnej i lekkoatletyce.

Kursanci postanowili zdobyć w czasie trwania kursu odznakę SPO. Dla uczczenia rocznicy PKWN, uczestnicy kursu postanowili wziąć udział w akcji poszukiwania stonki ziemniaczanej, urządzić wieczór świetlicowy dla ludności Głuszycy, oraz powiększyć do[illegible] przez urządzenie jeszcze jednego boiska do siatkówki.

Bez badania lekarskiego nie można startować

W Poznaniu odbył się zjazd dyrektorów Wojewódzkich Poradni Sportowo-Lekarskich. Referaty programowe wygłosili: dr **Zajączkowski**, dyrektor głównej poradni w Warszawie, oraz dr **Michalski** z Ministerstwa Zdrowia. W ożywionej dyskusji zabierali głos, zarówno lekarze jak i przedstawiciele Komitetów Kultury Fizycznej.

Komentowano szczegółowo zasady **dyscypliny pracy**. Obowiązkiem lekarza jest sumienne określenie niezdolności do uprawiania sportu i — osobno — niezdolności do pracy zawodowej.

Duża odpowiedzialność spada na **zawodnika i organizatora**. Nieprzestrzeganie poleceń lekarzy, namawianie zawodników do startu pomimo zakazu, powoduje pogorszenie się stanu zdrowia i zwykle długo trwającą niezdolność do pracy, a więc stanowi wykroczenie przeciw socjalistycznej dyscyplinie pracy.

Podsumowanie półrocznych wyników frekwencji w poradniach wykazało tylko nieznaczną jej poprawę. W dalszym ciągu trwa paradoksalny stan, że poradnie świecą często pustkami, a we wszystkich innych gabinetach lekarskich panuje tłok. Poradnie nie ponoszą tu winy. Regulowanie dopływu zawodników jest rzeczą komitetów kultury fizycznej.

Właściwą metodą jest **sprawdzanie przez sędziów** przed zawodami, **czy zawodnicy posiadają świadectwa lekarskie**. Wojewódzkie poradnie zobowiązano do krzewienia uświadomienia w zakresie higieny, przede wszystkim przez dostarczanie prasie sportowej materiałów, wykazujących korzyści, płynących z poradnictwa sportowego. Poradnie mają również współpracować w szkoleniu masażystów i sanitariuszy, oraz przystąpić do naukowego opracowania zebranych materiałów. Analiza wpływu poszczególnych dyscyplin na ustrój ludzki, wyciąganie wniosków, będzie stanowić praktyczne powiązanie nauki z życiem, na wzór medycyny sportowej w Kraju Rad.

Przygotowania **do Spartakiady** trwają. **Będzie obowiązywał ścisły zakaz startu dla zawodników, którzy nie poddali się szczegółowym badaniom lekarskim. Jest to pierwsza zapowiedź rygorystycznego podejścia do sprawy badań lekarskich i w innych działach. Niedopuszczalne jest też zdobywanie norm odznaki SPO bez badania lekarskiego i treningów. SPO nie jest zwykłym znaczkiem, lecz przemyślanym systemem harmonijnego rozwoju organizmu ludzkiego. Wstępem do uzyskania go musi być badanie lekarskie, następną fazą treningi a zdobywanie norm — finałem.**

W zakończeniu obrad wszystkie bez wyjątku wojewódzkie poradnie zadeklarowały dokonanie czynów lipcowych, przeważnie w formie ponadplanowych badań lekarskich sportowców w odległych ośrodkach wiejskich.

Żużlowcy przed piątą rundą

Najbliższa niedziela przyniesie dalszych 5 spotkań o mistrzostwo ligi żużlowej. Program przewiduje następujący układ par:

w Lesznie: Unia — Włókniarz,
w Rawiczu: Kolejarz — CWKS,
w Bytomiu: Ogniwo — Spójnia,
w Warszawie: Budowlani — Stal,
w Krakowie: Gwardia — Górnik.

Największe zainteresowanie skupia się na meczu krakowskim, który, pomimo dobrej postawy, wykazanej w ostatnich meczach przez żużlowców Gwardii, powinien przynieść zwycięstwo leaderowi tabeli. Górnicy rozporządzają wyrównaną drużyną, a mając na rozkładzie zeszłorocznego mistrza, Unię, są najpoważniejszym kandydatem do zdobycia w tym roku zaszczytnego tytułu.

Druga w tabeli, **Unia**, będzie miała łatwiejsze zadanie, gdyż Włókniarze odbiegają dość znacznie klasą od jej zawodników. Jedynie Kaznowski zdolny jest nawiązać z nimi równorzędną walkę, a jego pojedynki z Olejniczakiem i Glaplakiem zapowiadają się bardzo interesująco.

Warszawski **CWKS** startuje w Rawiczu, gdzie powinien pokonać kolejarzy, którzy na razie legitymują się jednym tylko zwycięstwem. Krakowiak i Suchecki sprawdzą w tym meczu wykazywaną ostatnio dobrą formę czołowego zawodnika Kolejarza, **Miechowskiego**.

Najbardziej zaciętym spotkaniem będzie niewątpliwie mecz warszawski pomiędzy Budowlanymi, a Stalą. Jeżeli będzie startował Zenderowski — powinno dojść do ciekawych pojedynków z Maciejewskim i Pawlakiem, który ub. niedzieli pokonał niespodziewanie Krakowiaka.

Ogniwo ze Szwendrowskim, Fruchniakiem i Dylągiem odniesie niewątpliwie wysokie zwycięstwo nad reprezentantami Spójni, którzy dotychczasowe swe spotkania przegrali w wysokim stosunku.

52 lekkoatletów powołanych dodatkowo na obóz w AWF

WARSZAWA. Akademia Wychowania Fizycznego na Bielanach żyje obecnie myślą o Zlocie Młodych Bojowników o Pokój. Zawodnicy i zawodniczki ośmiu dyscyplin sportu, [illegible] przed Akademickimi Mistrzostwami Świata, szlifują swoją formę pod okiem trenerów i dokształcają się w zagadnieniach ideologicznych, dokładając starań, by w czasie zlotu pod każdym względem godnie reprezentować [illegible].

Praca na obozie płynie wartkim nurtem w formie zorganizowanej i harmonijnej. Zawiązało się ciche i nieumówione współzawodnictwo między poszczególnymi grupami reprezentacji sportowych. Każda grupa chce się jak najlepiej przygotować do wyjazdu. Wprawdzie ważną sprawą są wyniki, a co za tym idzie i sukcesy sportowe, jednak na obozie wszyscy zdają sobie doskonale sprawę, że oceniać nas będą również, a może i przede wszystkim, według naszej postawy, zdyscyplinowania, wystąpień i śpiewu, a w rozmowach — według stopnia naszego uświadomienia. Toteż pracowite dni obozowe mijają szybko, a każdy z nich [illegible] poczynań, wyraźnym krokiem na drodze postępu.

Grupy lekkoatletów zjeżdżały się na obóz stopniowo. Przyczyniły się do tego imprezy, zaplanowane uprzednio, jak i fakt wcześniejszego rozpoczęcia obozu. Kadra trenerska nie narzeka na swoich wychowanków widać ogólny duży zapał i dobre chęci.

Nasza odmładzająca się kadra reprezentacyjna, jak zresztą niemal cała czołówka lekkiej atletyki, podchodzi do sportu poważnie i świadomie, zdając sobie jasno sprawę z jego głębokiej wewnętrznej treści.

Kierownikiem obozu lekkoatletycznego jest trener **Morończyk**, wychowaniem politycznym kierują młodzi ZMP-owcy: **Siedlecki Henryk i Czerny Bożenna** wraz z całą kadrą trenerską. Na zajęcia lekkoatletyczne zawodnicy i zawodniczki przydzieleni zostali według swoich specjalności do poszczególnych trenerów. I tak: **Pahlś** kieruje miotaczami kulą; **Wajsówna** — dysk; **Szelest** — oszczep. **Karol i Marian Hoffmanowie** — skok wzwyż, w dal i trójskok; **Morończyk** — tyczka; **Dudek** — sprinty mężczyzn; **Warhałowski** — sprinty kobiet; **Biniakowski** — średniodystansowcy; **Szmidt** — płotkarze.

Wacław Gąssowski

* * *

Sekcja lekkoatletyczna GKKF powołała dodatkowo na obóz na Bielanach 52 zawodników, w miejsce naszych reprezentantów, którzy w poniedziałek udali się do Moskwy.

Powołani zostali: **Dąbkówna** (Stal Katowice), **Dałkowska** (Ogniwo Łódź) **Iwaszkiewicz** (AZS Lublin), **Janiszewska** (Kol. Kraków), **Kowalska** (AZS W-wa), **Królikowska** (Kol. Skierniewice), **Olejnik** (AZS Wrocław), **Piotrowska** (Kol. W-wa), **Pyliakówna** (Stal Poznań), **Adamski**, **Dembiński**, **Szelągowicz**, **Wawrzyniak I i II**, **Wojniewicz** (AZS Poznań), **Bekierski** (Bud. Białystok), **Będkowski** (Wł. Sosnowiec) **Bokus** (Kol. Kraków), **Cichy** (AZS Toruń) **Burzyński** (Ogn. W-wa), **Długoborski**, **Gizelewski** (Gw. Wrocław), **Dzięgielewski**, **Sliski** (Gw. W-wa), **Grochowski**, **Rodański**, **Widel** (Ogn. Kraków), **Kopeć**, **Michniewski** (AWF W-wa), **Obnsorge** (Stal Poznań), **Gawkowski**, **Sak**, **Witulski** (Kol. W-wa), **Pachól** (AZS Szczecin), **Okoński** (Sp. Gdańsk), **Kruszewski**, **Świelicki** (Wł. Pabianice), **Sokołowski**, **Szulik** (AZS Gliwice), **Walczak** (Stal Wrocław) **Wójtowicz** (Sp. Warszawa), **Grzanka** (Gw. Bydgoszcz), **Ledniak**, **Lewandowski** (AZS Wrocław), **Krawczykiewicz** (AZS Gdańsk), **Zygmunt**, **Żbikowski** (Kol. Toruń), **Mańkowski** (Budowlani Gdańsk), **Rossek** (Kol. Ostrów), **Pawłowski**, **Tulecki** (Wł. Łódź), **Wilczek** (Unia Krywałd).

II dzień Spartakiady OW Wrocław

WROCŁAW. W drugim dniu Spartakiady OW Wrocław rozegrano zawody motocyklowe, w których zdały egzamin maszyny krajowej produkcji — SHL. **W kategorii do 125 ccm** wygrał Janak — 1,28 przed Filimonowiczem i Kociołkiem. **W kat. 250 ccm** wygrał Beniak 1,14,5, przed Wojciechowskim. **Kat. 500 ccm** przyniosła sukces Koleczkowi 1,29,5 przed Krohlem. **Maszynę do 750 ccm** najlepiej prowadził Kozioł 1,22,55 przed Krohlem i Tyszkiewiczem. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył **Beniek przed Wojciechowskim.**

W lekkoatletyce zanotowano kilka dobrych wyników. **Antoniewicz** przebiegł 100 m w czasie 11,1 i 200 m w czasie 24,7; **Jodłowicz** wygrał 5 000 m w czasie 15.46,2; **Wojciechowski** tyczkę 3,25; **Bochenek** młot 29,25. Bieg na 3 000 m z przeszkodami przyniósł sukces mistrzowi OW **Tokarskiemu** w czasie 10,28. **Ciejka** przebiegł 400 m w czasie 52,2.

Rajd motocyklowy przebiegał na dystansie 55 km i miał na celu ocenę sprawności motocyklistów wojskowych. **Wygrał zespół w składzie: Beniak, Junak i Mikołajko — 170 pkt. karnych**, przed Filimonowiczem, Babionem i Tomeczkiem. Indywidualnie tytuł mistrza zdobył **Janak przed Skibą**.

Pływacy postarali się również o dobre wyniki: na dystansie 50 m z granatem Łudziński osiągnął czas 0,53 przed Szafierem 0,59 i Nikodemskim 1,00,2. Łudziński wygrał również dystans 1.500 m w czasie 27.49,4, 300 m bokiem wygrał Karol 5,10,9 przed Szczekałą.

W walce na bagnety zwyciężył Majsner — 10 zw. przed Śmiałkowskim — 8, Ligockim — 7, Elertem, Piórkowskim i Kucińskim po 6 zwycięstw. Czołowy szermierz Polski, **Chrobok**, był dopiero 10.

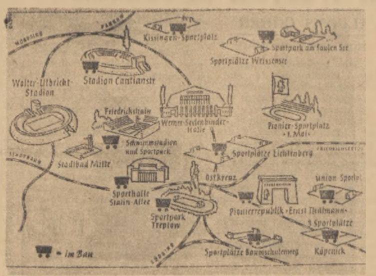
Zakończono mistrzostwa w podnoszeniu ciężarów. Mistrzami zostali: w lekkiej Bek — 235 kg (wyciskanie 72,5- podnoszenie 90 kg), **w średniej Kur, mając doskonały wynik w 255 kg** (wyciskanie 77,5 i rwanie 77,5, podrzut 100 kg). **Jest to rekord okręgu.** W półciężkiej mistrz i rekordzista Wojska Polskiego **Bochenek** wyrównał własny rekord — 275 kg. W ciężkiej wygrał **Tunia — 317 kg.** W dźwiganiu ciężarów mistrzami Spartakiady zostali: **Dąbek, Szumiak, Bochenek i Tunia.**

CZ. OSTAŃKOWICZ

Prezydent NRD Wilhelm Pieck dokona otwarcia akademickich mistrzostw świata

W dniu 5 sierpnia radosny tłum młodych bojowników o pokój zapełni ulice Berlina. W ciągu dwóch tygodni [illegible] będzie śpiewem i muzyką oraz będzie miała możność podziwiania delegatów wszystkich krajów świata, którzy w tym międzynarodowym konkursie, rozgrywanym na placach i ulicach Berlina, walczyć będą o miano najlepszych w świecie tancerzy, muzyków, śpiewaków i sportowców.

Odmienny wygląd przybiorą ulice Berlina w dniu 12 sierpnia, w którym 2 miliony młodzieży niemieckiej, [illegible]. Kolumna za kolumną przemaszeruje przez plac Marksa i Engelsa, aby pokazać podżegaczom wojennym, że jest gotowa do walki o utrzymanie pokoju. Kolumny będą niosły flagi wszystkich narodów, kwiaty, jak również transparenty, przypominające o niebezpieczeństwie wojny, grożącym ze strony amerykańskich imperialistów.



Berlin — miasto stadionów

Promienną będzie przyszłość

W dniu 5 sierpnia o godz. 10 nastąpi na stadionie im. Waltera Ulbrichta uroczyste otwarcie III Światowych Igrzysk Młodych Bojowników o Pokój, które zapoczątkuje szereg wielkich imprez sportowych. Wstępem do nich będą masowe ćwiczenia gimnastyczne w wykonaniu 78 000 sportowców niemieckiego demokratycznego ruchu sportowego. Ćwiczenia [illegible] składające się z siedmiu samodzielnych obrazów, stanowiących kompozycyjną całość, opracowane [illegible] przez kolektyw Niemieckiego Wydziału Sportowego pod kierownictwem Eryka Riedelberga, przy współudziale najwybitniejszych kompozytorów i dyrygentów NRD.

W pierwszym obrazie pokazana będzie lekcja rytmiki, wykonana przez 4 000 dzieci. Dwa następne obrazy — to pokazy ćwiczeń z kulą, w wykonaniu sportowców policji ludowej, oraz z piłką lekarską, wykonane przez 800 dziewcząt i tyluż chłopców. Obrazy te mają wykazać, jak wielkie znaczenie dla harmonijnego rozwoju całego ciała oraz utrzymania zdrowia i kondycji mają te proste ćwiczenia.

W czwartym obrazie wystąpi 1348 gimnastyczek które zademonstrują ćwiczenia z obręczą.

Taniec młodości — oto tytuł piątego obrazu, przedstawiającego masowy charakter pracy demokratycznego ruchu sportowego. Wykonawcami jego będzie 3456 kobiet i mężczyzn.

Następny obraz — to „Plan 5-letni — planem pokoju". 4303 wykonawców przedstawi w nim wkład robotników przemysłowych i rolnych oraz inteligencji pracującej w wykonaniu planu. Na zakończenie obrazu wykonawcy podbiegną do trybuny honorowej i przywitają gości honorowych.

Na zakończenie pokazu wykonany zostanie obraz „Młodzież świata, pod przewodnictwem Związku Radzieckiego, walczy o pokój". Przy dźwiękach marsza 7.000 wykonawców obrazu, podzielonych na trzy grupy, wkroczy na stadion.

W dalszych częściach zobrazowana zostanie walka o wyzwolenie z ucisku imperializmu, [illegible] części szeregi wykonawców utworzą przy dźwiękach „Kantaty na cześć Stalina" słowo „Pokój" w trzech językach: rosyjskim, angielskim i niemieckim.

Imponujący pokaz zakończony zostanie odśpiewaniem hymnu młodzieży.

Przygotowania do festiwalu w Berlinie trwają w całej pełni

NRD

Przygotowania do XI Światowych Igrzysk Akademickich w Berlinie osiągają powoli swój punkt kulminacyjny.

Nie tylko dlatego, że z chaosu przygotowawczego wyłaniają się już ostateczne formy powstających w stolicy Niemiec urządzeń sportowych, że Berlin zaczyna przywdziewać świąteczny wygląd i że z odległych krajów nadchodzą już meldunki o wyjeździe delegacji młodych bojowników o pokój na igrzyska — lecz przede wszystkim dlatego, że młodzież całego świata, a zwłaszcza niemiecka, z trudem może opanować niecierpliwość oczekiwania na rozpoczęcie festiwalu.

Dotyczy to szczególnie sportowców — akademików którzy w czasie XI igrzysk chcą wykazać, że znajdują się w czołówce sportowców świata. W obozach treningowych przeprowadza się ostatnie przygotowania, aby zawodnicy w czasie igrzysk znajdowali się w szczytowej formie.

Korea

Młodzież koreańska, która bohatersko broni swej ojczyzny przed amerykańskimi interwentami, przygotowuje się do udziału w igrzyskach. Młodzi artyści przygotowują specjalny program, celem zapoznania uczestników festiwalu z koreańską sztuką ludową. Delegacja Korei, w skład której wchodzą: orkiestra, chór, zespół taneczny, artyści dramatyczni oraz wielu sportowców, liczyć będzie 282 członków. W czasie festiwalu otwarta zostanie dokumentarna wystawa, obrazująca bohaterską walkę koreańskiego ludu z amerykańskimi agresorami.

Meksyk

Wiele wybitnych osobistości Meksyku weszło do komitetu honorowego, mającego na celu poparcie przygotowań do igrzysk. W skład komitetu weszli m. in.: bojownik o pokój, generał Lazaro Cardenas (były prezydent republiki), generał Heriberto Jara odznaczony Stalinowską Nagrodą Pokoju oraz generał Manuel Avila Camacho, były prezydent republiki.

Szwecja

Berliński festiwal wywołał w Szwecji olbrzymie zainteresowanie. W wielu miejscowościach, jak: Gotenburg, Kungsör, Görle, Mahnbergt i in. utworzono miejscowe komitety. Do chwili obecnej ponad 250 osób zgłosiło chęć wyjazdu na festiwal. W Sztokholmie studenci utworzyli komitet igrzysk i nawiązali kontakt z studentami uniwersytetów Upsala i Lund. Dotychczas wytypowano ponad 30 studentów na wyjazd do Berlina.

Wielka Brytania

Hugh Robertson, dyrygent słynnego chóru Orfeusz z Glasgow, przesłał pozdrowienia komitetowi organizacyjnemu III światowych igrzysk. W liście, skierowanym do szkockich młodych bojowników o pokój, napisał: „Niechaj we wszystkich stronach [illegible] zabrzmi pieśń pokoju. [illegible], nie tylko jest prze[illegible], [illegible] uniemożliwia dokonania jakiegokolwiek dobrego dzieła. Nie można mieć równocześnie armat i dobrobytu. Świat musi pewnego dnia dokonać wyboru: dlaczego nie zrobić tego już dzisiaj?".

Mistrzostwa zapaśnicze ZS Górnik

W niedzielę odbyły się w Piotrowicach Śl. ogólnopolskie mistrzostwa zapaśnicze ZS Górnik. W mistrzostwach wzięło udział 49 zawodników z Janowa, Rudy, Zabrza, Bytomia, Wałbrzycha i Dąbrowy Górn. Najlepiej przygotowani do mistrzostw byli zapaśnicy mistrza Polski — Górnika Janów oraz zawodnicy Zabrza. Najlepszą walkę dnia stoczyli w wadze piórkowej zasłużony mistrz sportu Tobola i Geller. Wygrał na punkty lepszy technicznie Tobola.

Wyniki walk finałowych przedstawiają się następująco:

Waga musza: Asenkowicz wypunktował dobrze zapowiadającego się Ponitko.

W koguciej mistrzem został **Cudok** przed Heliszem.

Waga piórkowa: Tobola zwyciężył w czwartej minucie z powodu rezygnacji Musika.

W lekkiej pierwsze miejsce zajął Gondzik.

Waga półśrednia: Szklorz położył w 3 min. na łopatki Hermana.

W średniej Gołaś stoczył najkrótszą walkę finałową z Sitkiem, kładąc go już w pierwszej minucie walki.

Waga półciężka: Gryt zwyciężył Plata w trzeciej minucie przerzutem przez biodro.

W wadze ciężkiej zwyciężył 33-letni Śmieszek w 4 min. walki przez położenie na łopatki Skuczyńskiego.

Spotkania finałowe stały na dobrym [illegible] dla siebie byli członkowie kadry narodowej: Tobola, Gondzik, Gołaś i Gryt.

* * *

A teraz coś pod adresem organizatorów. Urządzajcie zawody zgodnie z programem, bo 2 godzinne opóźnianie finałów — to trochę za dużo.

Piłkarze muszą więcej pracować nad sobą

Przed rokiem, gdy chorzowska Unia odnosiła triumfy i przez wiele miesięcy była najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego, by ostatecznie zająć drugie miejsce, rozpływano się nad nieprzeciętnymi uzdolnieniami **trenera Koncewicza.** Bo on to właśnie objął opiekę nad chorzowianami i z jedenastki zdecydowanych outsiderów, uczynił wicemistrzów Polski. Ale nie ma chyba bardziej niewdzięcznej roli, niż ta, jaką odgrywa trener. Bo oto w bieżącym sezonie ta sama Unia, pod kierownictwem tego samego Koncewicza od pierwszego meczu zepchnięta na dół tabeli, z trudem najwyższym stara się odsunąć widmo spadku.

Jak to się stało i kto jest temu winien?

Trzeba było słyszeć, jak w ubiegłą niedzielę galeria komentowała kiksy Suszczyka, nieporadność Bartyli, pudła Pohla. Toż to był prawdziwy chór oskarżeń pod adresem, tak niedawno jeszcze chwalonego gorąco, trenera.

Nie mamy zamiaru występować w roli obrońców Ryszarda Koncewicza, bowiem nie chodzi tu ani o jego osobę, ani o jego umiejętności. Wzięliśmy za przykład tylko jeden zespół i jednego trenera, ale podobna sytuacja istnieje w większości innych klubów. Nie tylko „vox populi" lekką ręką nadaje trenerom tytuły najwyższego uznania, by wkrótce powyrywać z tego wawrzynu sławy wszystkie liście.

Wędrówki trenerów

Gdyby wnikliwie przestudiować przeróżne decyzje kierownictw klubów, udałoby się zapewne wykazać, że również i działacze łatwo ulegają podobnym nastrojom. Stąd notujemy tak częste wędrówki trenerów. Niewiele tylko klubów powierzyło na szereg lat sprawy szkoleniowe jednemu trenerowi i nie dokonuje zmian w obsadzie tego kluczowego stanowiska.

Wskutek tego jedni z trenerów mają możliwości prowadzenia długoplanowej roboty gdy inni skazani są na dorywcze akcje, przynoszące doraźne tylko efekty.

Domagaliśmy się wielokrotnie uregulowania problemu opieki trenerskiej nad zespołami I i II ligi. Niestety, nikt dotąd nie podjął inicjatywy rozwiązania tego skomplikowanego niewątpliwie ale podstawowej wagi zagadnienia.

Nie możemy zrozumieć, jak np. łódzki Włókniarz mógł zgodzić się, aby trener jego piłkarzy w połowie sezonu opuszczał drużynę, właśnie w momencie, gdy ręka fachowca jest jej potrzebna bardziej, niż kiedykolwiek. Nie możemy pojąć, jak doszło do podobnej decyzji w Kolejarzu warszawskim. Już z tych dwu faktów wynika jasno, że mimo istnienia rady trenerów, mimo scentralizowania w jednym punkcie wszystkich zagadnień szkoleniowych, nie ma nadal takiej instancji, która czuwałaby nad sprawami szkolenia, nie tylko wówczas, gdy powstaje potrzeba zwołania obozu kadry, ale w ciągu całego sezonu, na terenie całego kraju, w każdym ośrodku mającym zespół I- lub II-ligowy.

Wyłania się pilna konieczność kolektywnego uregulowania kwestii opieki trenerskiej nad czołowymi klubami piłkarskimi, jeżeli w ogóle mamy mówić o trosce o podniesienie poziomu futbolu, jeżeli pragniemy, aby ten poziom podniósł się we wszystkich ośrodkach.

Winien nie tylko trener

Nie miejmy zatem pretensji do trenerów, gdy zawodzą piłkarze. Nie zawsze bowiem trener jest odpowiedzialny za stan wyszkolenia zawodników, za ich przygotowanie do mistrzowskich spotkań. Zależy to z całą pewnością od warunków, w jakich pracuje; od czasu, jaki zostawiono mu dla przeprowadzenia planowego, szkolenia. Ale wyniki jego pracy zależą również od postawy danych zawodników. I tu dochodzimy do drugiej niezmiernie ważnej sprawy.



Bramkarz krakowskiego OWKS, Hajduk, stanowił dla napastników Stali zaporę nie do przebycia. Fot. N. Boronowski

...ale i piłkarze

Nigdy, choć zdajemy sobie sprawę ze wszystkich niedostatków naszej kadry trenerskiej, nie byliśmy szczerze przekonani, że tylko ona ponosi odpowiedzialność za stan naszego futbolu. O wysokim lub niskim poziomie piłkarstwa decyduje wiele elementów, a choć dobry trener jest z całą pewnością najważniejszym, to przecież nie jedynym warunkiem poprawy. Zawsze dręczyła nas obawa, **że sami piłkarze** ponoszą w znacznie większym stopniu winę za niski poziom, niż ich nauczyciele. Niejednokrotnie już odwoływaliśmy się do ambicji piłkarzy, nawoływaliśmy do zwiększenia pilności i pracowitości. Bo jest niezbitym faktem, że większość z nich nie przykłada się należycie do treningów, zaniedbuje obowiązku stałego wysiłku pogłębiania własnych umiejętności, podnoszenia kwalifikacji. Mamy świeże tego dowody.

W Warszawie odbywa się trening kadry. Już po kilku dniach zawodnicy narzekali, iż zajęcia obozowe są zbyt męczące, że wyczerpują ich. A przecież nie stosuje się tam innych metod treningu tylko te jakie obowiązują piłkarzy przez cały rok. Szereg unifikacyjnych kursów trenerskich doprowadziło do mniej więcej jednolitego systemu i metod szkolenia. Dlaczego więc niektórzy zawodnicy uważali zajęcia w AWF za zbyt ciężkie i trudne?

Odpowiedź może być tylko jedna: ponieważ w klubach trenują niedostatecznie, niedbale, nie wykonują należycie poleceń trenera. Ponieważ w klubach traktują niejednokrotnie treningi jako uciążliwą formalność, od której należy uwalniać się przy lada sposobności.

Mamy żal do trenera Koncewicza, że replikując przed paru tygodniami „Przeglądowi Sportowemu" nie wskazał na to, jak zawodnicy ustosunkowują się do treningów, jaką wykazują dyscyplinę, jak starają się sami o zdobycie najwyższej formy i najwyższych umiejętności. Miałby z całą pewnością wiele w tej sprawie do powiedzenia, a czas już byłby zrzucić zasłonę milczenia ze spraw tak istotnych dla całości naszego sportu.

Wówczas, gdy najsurowiej krytykujemy pracowników i działaczy kultury fizycznej za najdrobniejsze uchybienia, nie można pominąć aprobującym milczeniem nieróbstwa zawodników, tym więcej, że otaczani są oni niekiedy nazbyt cieplarnianą opieką, nazbyt czułą troską. Najgenialszy nauczyciel nie wpoi swemu uczniowi najprostszych nauk, gdy ten będzie się do lekcji odnosił niechętnie, bez zapału, bez entuzjazmu dla nauki. Pracowitość była kiedyś wyróżniającym talentem, dziś jest najwyższym nakazem — O tym muszą pamiętać nasi piłkarze, o tym muszą również pamiętać wszyscy ich opiekunowie i kierownicy, którzy nie zawsze umieją współpracować z trenerami, a swym stanowiskiem przyczyniają się do tolerowania najoczywistszych faktów lekceważenia treningów.

Projekt Dudka

Instruktor piłkarski z Sosnowca, Dudek podał niedawno projekt aby na okres 2 lat zmienić regulamin rozgrywek w tym punkcie, gdzie mowa jest o spadku dwu drużyn. Argumentował, że jeżeli przed klubami nie będzie stała obawa degradacji, trenerzy będą mogli spokojnie pracować.

Słusznie, bo wtedy nikt nie byłby zmuszony do ulegania kaprysom gwiazd, nikt nie byłby zmuszony zamykać oczy na objawy lenistwa zawodników.

Projekt Dudka nie jest napewno odpowiednim środkiem dla przezwyciężenia kryzysu, ale ukazuje z całą wyrazistością kłopoty terenerów, instruktorów i działaczy. Chodzi o to, by dać im możliwość działania z całą surowością, by mogli wydawać najbardziej radykalne decyzje bez obawy, że nazajutrz zmuszeni będą zmieniać je, bowiem drużynie grozi katastrofa spadku.

Właściwie wykorzystać przerwę

W poniedziałek, 16 lipca, rozpoczyna się miesięczna z górą przerwa w rozgrywkach I ligi. Nie może to być beztroski urlop dla piłkarzy. Mają oni tyle do odrobienia, iż każdy wolny termin muszą poświęcić na intensywną pracę, na sumienny trening, na walkę o podniesienie swych umiejętności, podniesienie poziomu futbolu. Od nich bowiem ten poziom zależy, od ich pracy.

Ostatnie mecze

W sobotę i niedzielę będziemy świadkami 6 dalszych spotkań. Główną uwagę skupia mecz warszawski, **w którym lider tabeli — CWKS zmierzy się z krakowską Gwardią.** Pierwszy mecz tych drużyn przyniósł sukces zeszłorocznemu mistrzowi Polski, a teraz jedenastka stołeczna musi wziąć rewanż, jeżeli pragnie utrzymać się nadal na czele tabeli. Meldunek ze Szczecina doniósł, iż **napastnicy** CWKS przełamali tendencje do zawiłych kombinacji nie kończonych strzałami. Parzniewski miał ciężką pracę broniąc olbrzymią ilość groźnych strzałów całej piątki napadu warszawian. Jeżeli tę dyspozycję strzałową utrzyma CWKS w spotkaniu z krakowską Gwardią, winien odnieść zwycięstwo.

Na rezultat meczu z niepokojem oczekiwać będzie krakowskie Ogniwo, które od przewodnika tabeli dzieli tylko jeden punkt. Krakowianie mają szanse przedostania się na wierzchołek ligowy tym więcej, iż w niedzielę zapewne zgarną dalsze dwa punkty, mając za przeciwnika bytomskie Ogniwo.

Włókniarzowi krakowskiemu zagląda w oczy niedostatek punktowy. Wymarzoną okazją do wzbogacenia zasobów będzie spotkanie z Gwardią szczecińską. Gdyby gospodarze nie zdołali wywalczyć obydwu punktów — gdzież mają ich jeszcze szukać?

Chorzowska Unia jedzie do Poznania, a ponieważ przegrała z kolejarzami nawet na własnym terenie, nie możemy jej rokować wielkich nadziei.

Kolejarz stołeczny, po deszczu bramek, sprokurowanym przez Ogniwo, odbędzie podróż do Łodzi, gdzie z Włókniarzem jest daleko trudniej grać, niż na własnym terenie. Wobec sytuacji, w jakiej znajduje się Włókniarz, należy się liczyć ze wzmożoną ambicją jego piłkarzy.

Na Śląsku dojdzie do **pojedynku Budowlanych z Górnikiem Radlin.** Górnicy, osłabieni licznymi kontuzjami, nie przedstawiają tej siły co wiosną. W przeciwieństwie do Budowlanych, którzy ostatnio grają bez zarzutu. Choć z niespodziankami w naszym piłkarstwie należy się liczyć na każdym kroku, w Chorzowie wyraźnym faworytem są gospodarze.



To nie bramka! Piłka, strzelona przez Majewskiego, przeszła tuż obok słupka. Fragment z meczu Stal Sosnowiec — OWKS

O dobrych i złych sędziach

ALFONS COBER

SĘDZIA MIĘDZYNARODOWY

Nawiązując do artykułu K. Weisberga: **„Rozważania o kondycji sędziów piłkarskich"** w Nr 53 „Sportu" z dnia 2 lipca br., pozwalam sobie na zajęcie stanowiska w sprawie poruszonych przez autora problemów. Niewątpliwie wywody ob. Weisberga są w wielu punktach słuszne, a uwagi — trafne. Jednak narzucają się kontrargumenty, które sprawy te naświetlają inaczej i rozjaśniają, w pewnej mierze, sportowej opinii publicznej „horyzont" zagadnień sędziowskich.

1. Słusznie na czoło swych uwag stawia autor sprawę kondycji. Sędzia bez kondycji, to jak pojazd mechaniczny bez silnika, napewno w dużej mierze „zawalony" mecz, zawiedzeni sportowcy aktorzy spotkania oraz niezadowolona z orzeczenia arbitra nie mogącego podążyć za biegiem piłki i tokiem wydarzeń boiskowych) — publiczność.

Dlatego też dobry sędzia, dbający o godne reprezentowanie kolegium sędziów, będzie stale dbał o kondycję w formie codziennych, krótkich ćwiczeń gimnastycznych, treningu lekkoatletycznego, pływania, tenisa, siatkówki, nie zapominając oczywiście i o treningach piłkarskich.



Z meczu Stal Sosnowiec — OWKS Kraków. Powązka wyłapuje jeden z licznych strzałów napastników krakowskich Fot. N. Boronowski

Jeśli idzie o okręg śląski, najliczniejszy w Polsce, to tutejsze kolegium sędziowskie posiada dwie drużyny (starszych i młodszych), rozgrywające spotkania z reprezentacjami sędziów innych okręgów i drużynami klasy wojewódzkiej i powiatowej. Pomaga im to znacznie w utrzymywaniu dobrej formy. Ja osobiście stale uprawiam tenis, gimnastykę i lekkoatletykę.

2. Wyeliminowanie sędziów o poważnej tuszy — rzekomo słabiej sędziujących („mimo pomocy sędziów bocznych") — to problem niełatwy do rozstrzygnięcia jednym pociągnięciem pióra. Zaprowadzony system trójek (coraz mocniej krystalizujący się personalnie) w klasie państwowej, jak i klasie wojewódzkiej, zdający pozytywnie swój egzamin życiowy zmniejsza ewentualnie brak lotności starszego sędziego. Wyeliminowanie starszych sędziów byłoby jednoznaczne z pozbawieniem sportu wielu zasłużonych działaczy - instruktorów, mających szkolić zastępy młodszych sędziów. Z drugiej strony specyficzność zawodu sędziego nie pociąga młodszych (wiekiem) sportowców. Dopływ świeżych kadr jest na ogół nie wielki. Wielu napewno odstraszają luźne wypadki awantur na boiskach.

Odnośnie podanego przykładu z sędzią z Zielonej Góry, wyjaśniam, że mamy wielu sędziów wzorowo prowadzących zawody, mimo pokaźnej tuszy, jak: **Lustgarten, Romanowski i in.**

3. Nie można zgodzić się z tezą autora, że sędziowie znają tylko teoretyczną stronę dyscypliny piłkarskiej. Przeważająca większość sędziów uprawiała (i uprawia) piłkę nożną. W szeregach kolegium sędziowskiego są sędziowie — aktywiści piłkarscy, a nawet i byli reprezentanci państwa (Przybysz, Albański).

Są jeszcze — mimo kursów unifikacyjnych — pewne odchylenia w interpretacji przepisów. Odnosi się to zwłaszcza do „ręki" (nastrzelonej), spalonego i przerywania gry, gdy poszkodowany zostaje przy piłce. Przepisy te mają być w najbliższej przyszłości ujednolicone.

4. Tzw. taktyka sędziowska, przede wszystkim poruszanie się na boisku, uzależniona jest od sędziego głównego. Zgodnie z zaleceniem PKS przyjęło się, iż sędzia główny prowadzi zawody „po przekątnej", a liniowi otrzymują, jako swoją „sferę wpływów", każdy po jednej połowie boiska. Liniowy (członek kol. sędź.) „podpowiada" sędziemu głównemu przekroczenia przepisów przez zawodników. Wyjątek stanowi obszar pola karnego. Oczywiście, gdy boisko jest błotniste, zalane wodą, bieganie po przekątnej odpada i zastąpione być musi sędziowaniem wzdłuż jednej z autowych linii.

W każdym razie sędzia główny musi przed meczem uzgodnić sędziowanie z liniowymi. Pamiętać trzeba i o tym, że cała trójka jest pod lupą czułych oczu obserwatorów, a w ewentualnym wypadku przekroczeń — stosowane są przez kolegium sędziów sankcje dyscyplinarne.

5. Bardzo ważnym czynnikiem jest nastawienie psychiczne arbitra. Często sędzia zaczyna „gubić się", zatracać panowanie nad całością gry. Wpływają na to osobiste kłopoty (tej, czy innej formy) itp. Wprawdzie sędzia powinien na 90 minut skupić się, ale... „errare humanum est".

Stale nierozwiązalnym zagadnieniem jest fakt, iż nasza publiczność (z małymi wyjątkami) nie zna się na przepisach, na należytej ich interpretacji. Podczas gdy zagranicą, nieuwagę czy omyłkę wykładni przepisów widz stara się raczej uzasadnić rzeczowo, to u nas kibic traktuje to jako „zawalankę".

Może wydrukowanie przynajmniej przez kluby klasy państwowej interpretacji najważniejszych przepisów gry i doręczenie odpowiednich ulotek widzom, albo pouczenia przed meczem i w czasie pauzy przez megafony boiskowe — polepszą, choć w części, tę stronę aktualnego a drażliwego problemu sportowego.

6. W końcu należałoby podkreślić, że np. w Związku Radzieckim zagadnienie prowadzenia zawodów jest bardzo poważnie postawione. Sędzia wie o wyznaczonym mu meczu już na miesiąc w przód, przez 2 — 3 tygodnie kondycyjnie i psychicznie przygotowuje się do niego, otrzymując nawet zwolnienie z pracy zawodowej. Pomijając fakt dużego wyrobienia sportowego publiczności radzieckiej, piłkarze zainteresowanych drużyn, wiedząc o tego rodzaju przygotowaniach arbitra, uznają w pełni jego autorytet na boisku, na czym, oczywiście, zyskuje wartość rozgrywanego meczu.

Dynamo Tyflis na czele ligi piłkarskiej ZSRR

MOSKWA. W mistrzostwach piłkarskich ZSRR toczą się w całej pełni rozgrywki drugiej serii. W [illegible] stwo pomiędzy CDSA a tyfliskim Dynamo. W chwili obecnej prowadzą dynamowcy, mając nad wojskowymi [illegible] nej jednak grze więcej. Odpadły od walki o prymat zespoły moskiewskiego Dynamo oraz Skrzydeł Sowietów.

Na trzeciej pozycji znalazł się nieoczekiwanie zespół górniczy, Szachtior. Nie należy się jednak liczyć z dłuższym pobytem górników na tej [illegible] zmienną formę. Niemniej zacięte boje toczą się w dolnych rejonach tabeli, gdzie aż 7 drużyn zagrożonych [illegible] znajduje się: Spartak (Tyflis) oraz [illegible] da musiały opuścić szeregi ekstra[illegible].

Największą niespodzianką ostatnich rozgrywek była porażka moskiewskiego Dynamo na [illegible] z Szachtiorem w stosunku 3:4. W [illegible] Dynamo (Tyflis) pokonało ryską Daugavę 3:0, a Dynamo (Leningrad) zremisowało 1:1 z Zenitem.

Dynamo Tyflis	17	26	40:15
CDSA	16	24	32:12
Szachtior	18	21	27:24
Skrzydła Sowietów	17	20	32:25
Dynamo Moskwa	16	20	26:12
Zenit	16	18	[illegible]
Dynamo Kijów	17	18	[illegible]
Spartak Moskwa	16	17	[illegible]
Daugava	17	[illegible]	[illegible]
WWS	18	14	[illegible]
Dynamo Leningrad	17	13	[illegible]
WMS	18	13	[illegible]
Torpedo Moskwa	18	12	[illegible]
Torpedo Gorki	18	11	[illegible]
Spartak Tyflis	17	8	[illegible]

Śladem naszych interwencji

„Uzgadniać komunikaty".

W nr 50 ukazała się notatka **„Uzgadniać komunikaty"**, w związku z którą Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej Kielce wyjaśnia:

„1. Sekcja piłki nożnej GKKF wyznaczyła terminarzem rozgrywek II ligi na rok 1951 zawody Włókniarz Radom — Spójnia Warszawa w Radomiu na dzień 3 czerwca br.

2. Komunikatem nr 2/SPN/51 zawody Ogniwo Radom — Stal Ostrowiec [illegible] w tym samym dniu na godz. 11. Miejsce zawodów: [illegible]

3. GKKF zmienił terminarz rozgrywek i zawody, które nie odbyły się 24 maja (mecz Polska — Węgry) przełożone zostały na 3 czerwca, zaś zawody z 3 czerwca na termin późniejszy. Wobec powyższego w dniu 3 czerwca nie odbyły się w Radomiu w tym dniu w godzinach popołudniowych żadne zawody. ZKS Ogniwo zwrócił się 27 czerwca br. telefonicznie do SPN WKKF z prośbą o przełożenie zawodów, na co otrzymał zgodę, a zawody miały się odbyć o godz. 18, a nie 17, na miesiąc czerwiec bowiem ustalona została godz. 18.

4. Gospodarz zawodów winien, zgodnie z obowiązującymi przepisami, powiadomić drużynę o terminie zawodów. Nie uczynił tego i KG i D wyciągnie z tego odpowiednie wnioski.

5. Komunikatem nr 5/51 kolegium [illegible] no sędziego zawodów, podając jako godzinę rozpoczęcia zawodów godzinę obowiązującą, tj. 18.

Inspektor Propagandy
Wojewódzkiego Komitetu KF
(—) Kasner Waldemar
Przewodniczący SPN
(—) Mazur Alojzy."

„Walkower"

Miejski Komitet Kultury Fizycznej w Poznaniu, w załatwieniu naszej interwencji, wyjaśnia w związku z artykułem, zatytułowanym „Walkower" (nr. 49 str. 6):

Zgodnie z terminarzem [illegible] podanym do wiadomości drużynom szczypiorniaka, [illegible] udział w rozgrywkach o mistrzostwo klasy miejskiej, okólnikiem nr. 4/SKSSz/51, w sobotę, 26 maja o godz. 18 miało się odbyć spotkanie pomiędzy ZKS Stal a AZS.

Spotkanie to nie doszło do skutku, a sędzia, wyznaczony do prowadzenia spotkania, umieścił na odwrocie protokółu nast. notatkę:

„O godz. 18 stawiła się na boisku drużyna AZS (w komplecie dopiero o godz. 18.15), natomiast drużyna Stali posiadała 4 zawodniczki. Z tego powodu odgwizdałem zawody. Drużyna Stali stawiła się w komplecie o godz. 18,30".

W związku z tą notatką, Miejski Komitet Kultury Fizycznej wyznaczył ponowne spotkanie okólnikiem 5/SKSSz/51 z dnia 1 czerwca 1951 r. podając następujące uzasadnienie:

„Wobec uchybienia sędziego w spotkaniu ZKS Stal i AZS, odnośnie interpretacji postanowień PZKSS (od [illegible] nie spotkania w terminie opóźnionym [illegible] wyraźnie, że spotkanie jako walkower może weryfikować jedynie POZKSS (w tym wypadku — MKKF Poznań). MKKF wyznacza nowy termin spotkania ZKS Stal — AZS [illegible] czerwca 1951 r. godz. 17.00 na boisku ZKS Stal jako przedmecz spotkania [illegible] drużyn męskich o 1 i 2 miejsce, pomiędzy ZKS Stal i ZKS Kolejarz".

W związku z powyższym okólnikiem, AZS pismem l. dz. 1734/51/Org. klub. z dnia 4 czerwca br., podało MKKF-owi do wiadomości, że do meczu się nie stawi, jak również oświadczyło, że drużyna, składająca się z akademiczek i uczennic szkolnych, nie mogła sobie pozwolić, w okresie egzaminów, na ponad 30-minutowe wyczekiwanie na drużynę przeciwną.

Oświadczenie AZS nie jest zgodne ze stanem faktycznym, gdyż wg. notatki sędziego, drużyna AZS stawiła się w komplecie o godz. 18.15, a drużyna Stali o godz. 18.30 — a [illegible] różnica czasu wynosiła tylko 15 minut.

Wobec uchybienia sędziego, jak i obu klubów, Miejski Komitet Kultury Fizycznej postanowił zaliczyć spotkanie o mistrzostwo woj. poznańskiego pomiędzy Stalą i AZS, jako spotkanie finałowe o 2 i 3 miejsce o mistrz. klasy miejskiej, wychodząc z założenia, że spotkanie finałowe nie powinno się kończyć walkowerem. Spotkanie to odbędzie się 14 wzgl. 15 bm. w Poznaniu.

Przewodniczący MKKF
Staszak Zenon

Fragmenty dyskusji I Zlotu korespondentów „Sportu“

Na temat I zjazdu korespondentów „Sportu“ można wiele pisać. Nie pozwala nam jednak na to brak miejsca. Wachlarz omówionych spraw był tak rozległy, poparty tak przemawiającymi każdemu do przekonania argumentami, że tylko z żalem rezygnujemy z ich odtworzenia na szpaltach „Sportu“.

Chcąc jednakże choć w skromnej mierze zapoznać czytelników z niezwykłą trafnością opinii, wyrażonych na naradzie korespondentów terenowych — po obszernym i wszechstronnym omówieniu jej w ostatnim numerze naszego czasopisma, — przynosimy dziś jeszcze w streszczeniu kilka wypowiedzi, w dyskusji po referacie red. naczelnego Sportu.



Nasi korespondenci terenowi w karykaturze Ałaszewskiego: Lemberger — przewodniczący sekcji koresp. teren. „Sportu“ w Sosnowcu, Konieczna — z SKS Sosnowiec i Zimoch — z LZS Krzepice

Włączyć się w nurt pracy naszych organizacji społecznych

Sekretarz generalny ZS „Gwardia“, ob. Lempart:

Imieniem ZS „Gwardia“ składam zjazdowi życzenia owocnej pracy i obrad. Zrzeszenie Gwardia wita z radością dzisiejszy zjazd i zdaje sobie sprawę z ważnej roli, jaką korespondenci sportowi odgrywają w naszym ruchu sportowym.

Z zainteresowaniem czytamy wiadomości korespondentów sportowych. Zrzeszenie nasze reaguje na wszelkie wzmianki krytyczne umieszczone w „Sporcie“ i wyciąga z nich odpowiednie wnioski.

Pragniemy jednak, by również i korespondenci zrozumieli lepiej swoją rolę i włączyli się w ogólny nurt pracy w terenie. W korespondencjach muszą być poruszane zagadnienia, które mogą być pomocą w naszej pracy. Postawiliśmy np. zagadnienie jednolitego kalendarza sportowego. Niestety nie wiemy, czy zdaje on egzamin w terenie, czy zrzeszenia respektują go i czy jest on bazą pracy zrzeszeń.

Mało się pisze również o dobrej pracy w terenie i jak przechodzi SPO. Ważne krytyczne uwagi i sygnały będą dla nas dobra pomoc w pracy.

Jeśli chodzi o korespondencje, to powinny one składać się z trzech zasadniczych momentów. Np. przy zainicjowaniu jakiejś akcji powinno się pisać jak koła włączyły się do niej, po wtóre jaki dana akcja ma przebieg i po trzecie: należy wyciągać z niej odpowiednie wnioski.

Tak powinna wyglądać praca korespondenta w terenie. Jeśli korespondenci w ten sposób będą ujmować swe korespondencje, do pomogą zbudować nową socjalistyczną kulturę fizyczną, a wówczas sport spełni swe właściwe zadanie tj. wychować ludzi radosnych, zdrowych i zdolnych do pracy i obrony pokoju.

Wzmóc czujność

Z przemówienia kol. Obary

Przede wszystkim chciałbym podziękować redakcji „Sportu“ za to, że znajduję się na pierwszym zlocie korespondentów sportowych. Zjazd ten jest wielkim wydarzeniem w życiu wszystkich korespondentów sportowych i jest odzwierciedleniem i wyrazem ich siły.



Ring — korespondent z SKS gimn. Kochanowskiego z Radomia

Korespondenci sportowi mają wytyczony przed sobą cel, do którego powinni zdążać. Nawiązując do referatu tow. Bagiera, chciałbym podkreślić, iż w naszych klubach i kołach jest jeszcze dużo wrogów ludowego sportu. Ludzie ci zajmują różne stanowiska i sabotują pracę w rozmaitych formach. Dlatego też korespondenci winni kłaść silny nacisk na to, by zaznajamiać społeczeństwo jak wygląda praca w poszczególnych klubach i jaki ma ona przebieg.

Winni oni śledzić i demaskować wrogą robotę w sporcie polskim.

W terenie słyszy się wiele narzekań na różnego rodzaju braki w wyposażeniu sportowców i tylko przez ich usunięcie sport na wsi będzie się mógł należycie rozwijać. Korespondenci winni pisać o tych bolączkach. Zdrowa krytyka może nam dać cenne wskazówki w przyszłej pracy.

Więcej pisać o SKS

Apel kor. Henicza

Nikt z przedmówców nie poruszył dotychczas sprawy pracy i trudności, zachodzących na terenie szkolnego koła sportowego. Przytoczę tu jeden wypadek z mej praktyki na terenie jednej ze szkół poznańskich. Wychowanie fizyczne było w tej szkole zupełnie zaniedbane. Na skutek mojej notatki w „Sporcie“ zainteresowano się tą sprawą i zorganizowano sportowców, nie było jednak sprzętu. Kiedy i o tym napisałem do „Sportu“, patronujący klub zainteresował się od razu szkolnym kołem sportowym i zaopatrzył jego członków w potrzebny sprzęt.

Wzywam wszystkich korespondentów szkolnych kół sportowych do podjęcia walki z brakami na swym terenie działania.

W tym roku zabiorę się do pisania powieści sportowej

Mówi Gustaw Morcinek

W imieniu pisarzy okręgu katowickiego witam pierwszy zjazd korespondentów sportowych i życzę jak najpomyślniejszych obrad.

Swego czasu redakcja „Sportu“ apelowała do pisarzy, by pisali do „Sportu“ oraz by napisali powieść sportową. Ze skruchą i pokorą przyznaję że jako pisarz popełniłem wobec Was Sportowców duży grzech i przyrzekam poprawę.

W okresie między dwoma wojnami przed pisarzami stały zgoła inne zadania, jednak z chwilą powstania Polski Ludowej, przed pisarzami stoją otwarte wrota do naprawienia tych błędów. Dawniej pisarze szukali tematu, dziś temat sam się w ręce wsuwa.

Stwierdzam, że pisarze nie są sportowcami i wielu z nich spycha sport na drugie miejsce. Jednak wcześniej czy później pisarze przystąpią do napisania książki o sporcie, uważam bowiem, że sport jest tak samo ważnym zagadnieniem jak kopalnie, huty, PGR i inne. Wciąż myślę o sporcie i o temacie napisania książki. Jak tylko uporam się z moimi pracami, które muszę jeszcze w tym roku ukończyć, zabiorę się na serio do sportu. (Oklaski).

Kończąc życzę, by sport opanował wszystkich aż do starych dziadków i babci i by korespondenci byli pionierami tego ruchu w Polsce.

Szeregi nasze są za szczupłe

Streszczenie przemówienia kol. Walczyckiego.

Jako czynny zawodnik LZS i działacz piłkarski miałem możność stwierdzić niejednokrotnie wiele braków w pracy naszych organizacji sportowych. Zwłaszcza LZS-y znajdują się w ciężkiej sytuacji, gdyż muszą pracować w ogniu walki klasowej. Sportowcy wiejscy biorą czynny udział w życiu społecznym, podejmują liczne zobowiązania, które są w pełni realizowane.



Kaiunszczyk z Górnika (Siemianowice)

Na terenie województwa krakowskiego istnieje dziś 500 LZS, skupiających około 30 tys. członków. Stanowi to zapowiedź, iż w niedługim czasie będziemy mieli 500 nowych spółdzielni produkcyjnych, jak również, że chłop na zacofanej wsi krakowskiej, idąc z duchem postępu, zmierza ku socjalizmowi. Pogłębia się u nas sojusz robotniczo - chłopski, wyrazem czego są częste wyjazdy robotniczych ekip sportowych na wieś. W roku bieżącym zorganizowano 120 wyjazdów.

Stwierdzić muszę, że na terenie województwa krakowskiego współpraca ZSCh z LZS-ami jest niedostateczna i pozostawia wiele do życzenia. Przykładów na złą współpracę można by naliczyć wiele.

Chcę tu poruszyć jeszcze sprawę opóźnienia dostawy gazet do czytelnika wiejskiego i rzecz najważniejsza, a mianowicie, by artykuły publicystyczne pisane były przez dziennikarzy i wyrażały opinię najszerszych mas sportowców a nie poszczególnych osób zainteresowanych. Pod tym względem winniśmy wzorować się na prasie sportowej Związku Radzieckiego.

Rzucam apel, aby każdy korespondent sportowy zwerbował przynajmniej jednego dalszego korespondenta, gdyż szeregi nasze są za szczupłe. Sam zobowiązuję się zorganizować na terenie woj. krakowskiego sekcję korespondentów sportowych naszego pisma.



Z ramienia ZS Kolejarz zjazd powitał ob. Malicki

Fot. N. Boronowski

Dolny Śląsk na zjeździe korespondentów „Sportu“

O znaczeniu I Ogólnopolskiego Zjazdu Korespondentów „Sportu“ i o przebiegu tej niezwykle ważnej dla rozwoju sportu i kultury fizycznej konferencji roboczej, piszemy na innym miejscu. — Na kolumnie, omawiającej przede wszystkim wydarzenia sportowe w województwie wrocławskim uzupełniamy te wiadomości podaniem kilku szczegółów, interesujących dolnośląskiego czytelnika naszego pisma.

Przede wszystkim gratulujemy kolegom, którzy pierwsi otrzymali legitymacje i znaczki korespondentów „Sportu“, wzywając ich do stworzenia licznej i dobrej sieci korespondentów w tych miastach w których pracują.

Za wydatną pracę wykonywaną w ciągu roku wyróżniono odznakami: Jana Ziembę ze Świdnicy, Dolińskiego z Wrocławia, Nawrockiego z Brzegu, Brońskiego z Dzierżoniowa, Michnę ze Strzelina, Okaluta z Bielawy, Szubarę z Oławy, Gęgę z Jeleniej Góry. Nie znaczy to, że tylko ci korespondenci pracowali dobrze. Dobrych korespondentów, którzy już w najkrótszym czasie przypną odznaki agitatorów sportu i współredaktorów naszego pisma będzie niewątpliwie dużo. Wzywamy tych wszystkich, którym drogi jest sport dolnośląski, dla których ważną rzeczą jest współpraca naszego pisma w budowie powszechnej, socjalistycznej kultury fizycznej — do wstępowania w szeregi aktywnych bojowych, czujnych i wyrobionych korespondentów dolnośląskiego wydania „Sportu“.

* * *

Wśród licznych dowodów zrozumienia ważności zjazdu, roli korespondenta nie zabrakło depesz, nadesłanych z Dolnego Śląska.

Burzą oklasków powitano depeszę brygady produkcyjnej Paski, rady koła Pafawagu ZKS Gwardii Wrocław, Włókniarza Bielawa, ZKS Ogniwa i studentów WSWF. (o)

Korespondenci terenowi i szkolni donoszą:

Zapaśnicy Krasnegostawu wyjeżdżają na obóz

KRASNYSTAW. Jedyną sekcją zapaśniczą na terenie Lubelszczyzny jest sekcja Ogniwa w Krasnymstawie. Założycielem jej i trenerem jest **K. Kozyrski**. Sport zapaśniczy cieszy się tu wielką popularnością.

Zawodnicy Ogniwa odnieśli szereg sukcesów z zespołami innych okręgów. Są na ogół dobrze wyszkoleni technicznie i zdyscyplinowani. W r. ub. zdobyli na ogólnopolskim I kroku zapaśniczym drużynowo III miejsce. Obecnie przygotowują się do wyjazdu na instruktorski obóz ciężkoatletyczny w Warszawie.

Janusz Koziołek

Nowy styl pracy PKKF w Brzegu

BRZEG. Sekcja piłki nożnej PKKF w Brzegu pracowała chaotycznie. Jej zebrania odbywały się nieregularnie, zawody nie były na czas weryfikowane. Ale wypadki, zaistniałe w Radomsku poruszyły również opinię sportową w Brzegu.

Prezydium sekcji po samokrytycznym przeanalizowaniu swej dotychczasowej pracy, postanowiło zrekonstruować swój skład i utworzyć nowy składający się z ludzi pracujących chętnie i ofiarnie.

30. 6. br. wyruszono do wsi Kościerzyna i po zbadaniu możliwości sportowych LZS, już w dniu 6 bm. piłkarze dwóch drużyn Włókniarza rozegrali między sobą mecz pokazowy, a następnie treningowy z LZS.

Skład nowego prezydium z prof. Majerskim na czele, gwarantuje, że praca nie skończy się na tych jedynie wyjazdach.

A oto wyjątki z uchwały prezydium:

„W celu podniesienia świadomości ideologicznej i sprawności fizycznej sportowców tak na terenie Brzegu, jak również i powiatu, członkowie prezydium, w ścisłym powiązaniu z aktywem sportowym wyjadą w teren do zespołów sportowych i przeprowadzą pogadanki szkoleniowe i ideologiczne oraz treningi połączone z instruktażem.

Prezydium otoczy specjalną opieką wyróżniające się ludowe zespoły sportowe, w celu wyszkolenia nowych kadr sportu ludowego. Prezydium zwróci szczególną uwagę na nowopowstałe zespoły piłki nożnej. Będzie służyć im wszechstronną pomocą, w celu wychowania w duchu socjalistycznym, oraz dołoży wszystkich sił do umasowienia sportu na wsi i w mieście.

Za zrealizowanie uchwały, prezydium czyni się całkowicie odpowiedzialne i wyznacza spośród siebie członków, którzy poniosą odpowiedzialność za poszczególne czynności“.

Eugeniusz Nawrocki

Błędy zarządu SKS „Technik“

ZABRZE. Na łamach „Sportu“ poruszona była sprawa SKS Technik i jego zatargu z dyrekcją. Szło o oddanie do użytku SKS-owi sali gimnastycznej. Salę oddano do dyspozycji koła, zaczął pracować nauczyciel w. f. i zdawało się, że już nic nie stoi na przeszkodzie dobrej pracy koła sportowego.

Zarząd „Technika“ nie wywiązał się z zadań, wytyczonych przez GKKF i nie zrozumiał obowiązków, jakie na nim ciążą. Jego praca ograniczyła się do urządzenia kilkunastu towarzyskich meczów.

Nie załatwiono sprawy patronatu. Oficjalnie opiekunem koła była Stal, ale opieka ta ograniczała się do korzystania z sali gimnastycznej Technika.

Zarząd zlekceważył całkowicie sprawę zdobywania norm do SPO i BSPO. Ani jeden z członków nie może się poszczycić posiadaniem tej odznaki.

A V Igrzyska Szkolnictwa Zawodowego. Zawodnicy byli nieprzygotowani do tak poważnej imprezy. Koło, które posiada w swych szeregach reprezentantów Polski i Śląska, nie potrafiło wystawić na igrzyska drużyny, która by godnie je reprezentowała.

To smutne podsumowanie pracy, powinien wziąć sobie zarząd pod uwagę, aby w przyszłym roku szkolnym nie popełniać błędów, popełniane zaś naprawić i pracę koła skierować na właściwe tory.

Jerzy Furman

Osiągnięcia SKS przy państwowej szkole przemysłowej ZFMG

SKS przy państwowej szkole przemysłowej Zakładów Budowy Maszyn i Sprzętu Górniczego w Zabrzu, skupia około 250 uczniów. Koło powstało w 1951 r. i ma następujące sekcje: piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, ping-pongową, szachową, bokserską, pływacką oraz lekkoatletyczną.

Największym sukcesem SKS-u jest wykonanie zobowiązania Pierwszomajowego w 100 proc. Na dzień 1 Maja SKS zdobyło 75 odznak SPO. Drugim osiągnięciem koła jest zajęcie przez sekcję piłki nożnej pierwszego miejsca w podokręgu zabrskim. Sekcja pływacka zajęła szereg pierwszych miejsc w zawodach, zorganizowanych przez DOSZ.

Sukcesy te może SKS zawdzięczyć instruktorowi, **ob. Profusowi**, przydzielonemu przez radę okręgową Górnika.

Jedyną bolączką SKS-u jest brak odpowiedniej ilości sprzętu. Dlatego prosimy, by ZS Górnik, które opiekuje się naszym kołem, przysyłało odpowiedni sprzęt.

Henryk Jencmik

Trzeba rozwiązać problem umasowienia lekkoatletyki na wsi

Jedną z podstawowych gałęzi sportu jest niewątpliwie lekkoatletyka. Trzeba jednak stwierdzić, iż zainteresowanie lekkoatletyką wśród młodzieży wiejskiej maleje z roku na rok. Jaka jest tego przyczyna? Czy wśród młodzieży wiejskiej nie ma chętnych do uprawiania tej gałęzi sportu? Przeciwnie — chętnych jest dużo, tylko niestety ćwiczyć kijem zamiast oszczepem, czy kawałkiem żelaza zamiast kulą, jest dosyć trudno.

Związek Samopomocy Chłopskiej, jako czynnik, powołany do propagowania kultury fizycznej na wsi, nie wywiązał się dotąd ze swego zadania. Konkretnie: w powiecie cieszyńskim istnieje 41 LZS-owców. W przeciągu półtora roku otrzymały one 23 pary butów, jeden komplet stojaków do skoku wzwyż i jeden dysk. Czy to przypadkowo nie „za dużo“ jeden dysk na 41 zespołów?

Najwyższy czas, aby władze sportowe zajęły się tą sprawą i aby problem umasowienia lekkoatletyki na wsi został nareszcie rozwiązany należycie.

Erwin Swoboda

Wykonanie zadań SPO w kołach sportowych podstawą realizacji Planu 6-letniego w zakresie kultury fizycznej

Warunkiem dobrego funkcjonowania kół sportowych jest planowa praca. Ale nie wszystkie koła planują i realizują te plany.

Zobaczmy jak pracują koła sportowe na terenie Nakła: Koło sportowe „Unia“ przy „Pagedzie“, Stal przy Nakielskiej Fabryce Maszyn, oraz Spójnia przy gminnej spółdzielni w Nakle nie przejawiają żadnej działalności w dziedzinie zdobywania norm SPO. W Wyrzysku nikt z członków z tamt. LZS-u nie wziął udziału w Biegach Narodowych. Również LZS Mrocza i LZS Wysoka opierają pracę wyłącznie na piłce nożnej.

Chcielibyśmy widzieć w tych kołach inną pracę, opartą na rocznym i kwartalnym planie pracy. ZS „Stal“ Nakło i pow. zarząd ZSCh w Wyrzysku powinny zainteresować się więcej pracą kół i pomóc im w usunięciu niedociągnięć.

Złą robotę prowadzi Stal Mielec i... były piłkarz Kuczmiera

Mielecka Stal zaczyna od pewnego czasu kaperować graczy z innych klubów i kół sportowych. Dowodem tego może być fakt bezprawnego „wypożyczania“ piłkarzy koła sportowego kop. „Wujek“ — **Szyba i Kajdasa**.

Stal w Mielcu ściągnęła za pośrednictwem byłego zawodnika Stali Katowice, **Kuczmiery** obu piłkarzy na mecz w dniu 30. 6. 51 i, co gorsza, zatrzymała ich na terenie Mielca cztery dni, wiedząc o tym, że są oni pracownikami kop. „Wujek“.

Efektem tej „wycieczki“ do Mielca są więc cztery opuszczone dniówki w kopalni. Jest to przykład wyraźnego sabotowania planu pracy i prowadzenia złej roboty w sporcie.

Alojzy Nikiel

WYDAWCA: RSW „Prasa“. REDAGUJE: Komitet. NAKŁAD: RSW „Prasa“. ADRES REDAKCJI: KATOWICE 3 Maja 12 II p. TELEFONY: 334-03, 334-04, 345-06, 337-24. PRENUMERATĘ przyjmuje: KOLPORTUJE PPK „Ruch“. KONTO wpłat PKO III 6928. PRENUMERATA zakładowa miesięczna 3.60 zł., pocztowa miesięczna 4.60 zł., roczna 12.20 zł. SKŁAD i Druk RSW „Prasa“ Katowice, Sobieskiego 11.
R-2-19142



Iłwicka (AZS — AWF) zdobyła na mistrzostwach Polski AZS kilka tytułów mistrzowskich. (Fot. Arczyński)

Mistrzostwa ZS Stal w Poznaniu

W lekkoatletycznych mistrzostwach ZS Stal w Poznaniu uzyskano kilka dobrych wyników: 200 m. — Sporny (Poznań) 22.8; 800 m — Bartecki (Poznań) 1.59,8; 5.000 m — Kwieciński (Poznań) 15.57.6; 4x100 — Poznań 45 sek.; skok w dal — Sporny (Poznań) 6.91.

Wśród kobiet w skoku w dal — Cichowska 4.92 m. (rekord okręgu juniorek).

Motocross w Krakowie

KRAKÓW (tel. wł.). Zorganizowany przez krakowskie Ogniwo motocross, stanowiący eliminację do raidowych mistrzostw motocyklowych okręgu krakowskiego, zgromadził na starcie 31 zawodników. Trasa crossu wynosiła 35 km. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: **kat. do 130 ccm:** 1) Sikora (Włókniarz Kraków) SHL — 42:13 min., **kat. do 250 ccm:** Walter (Unia Kraków) Jawa — 39.19 min.; **kat. do 350 ccm:** Czuba (Ogniwo Kraków) DKW — 43.15 min.; **kat. ponad 350 ccm:** Jękot (Gwardia Kraków) BSA — 40.25 min.

W góry, w góry miły bracie...

Kraków jest jednym z najsilniejszych ośrodków ruchu turystyczno-krajoznawczego w naszym kraju. Tę pozycję zawdzięcza on nie tylko Nowej Hucie, Wieliczce i wspaniałym zabytkom, które ściągają masowe wycieczki z całej Polski, ale także niezwykle silnie rozwiniętemu zamiłowaniu krakowian do wycieczkowania, do organizowania wypoczynku świątecznego poza murami miasta. Nie darmo ORZZ organizuje niedzielne pociągi popularne do najciekawszych miejscowości naszego województwa. Nie przez przypadek tworzą się coraz to nowe koła PTTK i sekcje turystyczno-krajoznawcze przy zakładach pracy. Nie przez przypadek w Krakowie istnieje [illegible] najsilniejsze koło Klubu Wysokogórskiego — organizacji taternickiej.

Wszystko to sprawia, że w popołudnia sobotnie i niedzielne poranki, przeważającą formą bagażu podróżnych, pośpiesznie przewijających się przez hale i perony naszego dworca — są plecaki.

Olbrzymia większość turystów odjeżdża pociągami na południe — w Beskidy, nieliczni tylko kierują się na północ i zachód.

Po co? Czego tam szukają?

O Ojcowie (trudny dojazd) słyszeli wszyscy. Nie wszyscy jednak wiedzą o Bolechowicach, Karniowicach-Kobylanach i Będkowicach. Są to nazwy wiosek, w pobliżu których znajdują się przepiękne wąwozy i dolinki, obramowane wspaniałymi ściankami i iglicami skalnymi, wystrzelającymi białością wapienia spośród soczystej zieleni zarośli i drzew.

Te dolinki i wąwozy (podobnie jak Ojców), to najbliżej Krakowa położone zakątki, wchodzące w skład niezwykle ciekawego — pod względem krajoznawczym, turystycznym, przyrodniczym i geologicznym — pasa wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej lub — jeżeli ktoś woli — Jury Krakowskiej. Poprzez całą wyżynę i jej najciekawsze obiekty wiedzie wspaniały szlak turystyczny — szlak „Orlich gniazd".

Przedszkole taternictwa

Ale wróćmy do naszych najbliższych okolic, do dolinek: **Bolechowic, Karniowic, Będkowic.**

Powiedzieliśmy, że są bardzo ciekawe pod wieloma względami. Do tych wielu względów poruszonych uprzednio dochodzi jeszcze jeden . . . Od połowy maja dziwny ruch panował w dolinkach w niedziele. Wszędzie spotykało się grupy młodzieży, dźwigającej zwoje lin, pobrzękującej żelastwem, ubranej w wyszarzałe i niejednokrotnie połatane części najróżniejszej garderoby. Spod co wyższych i bardziej postrzępionych skał dolatywały dziwne okrzyki: ściągaj . . ., idę . . . [illegible], popuść . . .



Instruktor demonstruje przejście trudnego trawersu. Fot. W. Maciołowski

Obrazek: w środku dolinki nad potoczkiem grupka młodych ludzi zabiera się do sporządzenia posiłku — żywo przy tym dyskutując. Duży drybias w czerwonej (kiedyś) czapeczce na głowie — mieszając patykiem zupę, gotującą się na maszynce spirytusowej — przekonywuje swoją koleżankę: „za słabo go bijaś — rąbie się z całej siły . . . hak musi siedzieć".

Ulga — to tylko jakiś „hak". Ale co to wszystko znaczy?

Z przeciwległej skałki spuszczono linę. Jakieś dziewczę w przemyślny sposób „wplątuje się" w nią i w kilka chwil „zjeżdża" po linie z 30-metrowej turni na trawkę. Obok znów jakaś grupa drapie się zapamiętale — ubezpieczając się liną — po prawie prostopadłej ściance skalnej.

W dolinkach odbywał się **kurs wspinaczki**, po którym jego uczestnicy będą mogli wziąć udział w „prawdziwym" taternickim obozie, w prawdziwych Tatrach.

Na nowych drogach

Zanim jednak powiemy coś więcej o kursie — zastanówmy się krótko nad samym taternictwem.

Taternictwo to poruszanie się po górach wysokich, po ścianach skalnych, ale nie ścieżkami turystycznymi, lecz wprost poprzez — pozornie tylko — „niedostępne urwiska".

Wymaga ono odpowiedniej techniki wspinaczkowej i użycia odpowiedniego sprzętu, przede wszystkim liny, haków i karabinków — łączących linę z hakiem wbitym w skalną szczelinę. Taternictwo jest szkołą współdziałania, kształtuje wolę, wyrabia mięśnie, orientację i odwagę. Taternictwo chociaż jest sportem — mocno związane jest z turystyką, z której wyrosło i która stanowi dla niego bazę szkoleniową i materialną.

Rozwój taternictwa — jak każda działalność społeczna, kulturalna, czy sportowa — zależny jest od stosunków klasowych, od bazy polityczno-gospodarczej, na jakiej się opiera. Historia polskiego taternictwa wyraźnie na tę zależność wskazuje. Przedwojenne taternictwo ma w swym dorobku wiele ważnych osiągnięć, ale i wiele, bardzo wiele błędów, zwłaszcza jeśli chodzi o ideologiczną stronę ruchu wysokogórskiego.

Dopiero ustrój Polski Ludowej stworzył naprawdę odpowiednie warunki dla rozwoju taternictwa, dla rozwoju, który [illegible]:

a) stworzeniem odpowiedniej ideologii,

b) podniesieniem ogólnej stopy życiowej,

c) pomocą materialną ze strony państwa,

d) należytą, sprężystą strukturą organizacyjną.

Nowa ideologia taternictwa — tworzona przez młode pokolenie — jest wyraźna: **służenie państwu i społeczeństwu na drodze do zbudowania socjalizmu**". Kończy się w taternictwie indywidualizm i idealizm, rozwiały się mity o taternictwie, o jego klasowości. Zaczyna się **taternictwo ludowe**, oparte o wytyczne marksizmu: o **zespołowe, kolektywne**, racjonalne działanie.

Struktura organizacyjna taternictwa zmieniła się i zmienia w dalszym ciągu w kierunku umasowienia i udostępnienia tego pięknego sportu ludziom pracy. W całej swej działalności taternictwo polskie opiera się na doświadczeniach alpinistów radzieckich — szczególnie jeśli chodzi o badania wytrzymałościowe sprzętu, systemy szkolenia, podnoszenia kwalifikacji taterników.

Pełny sukces KKKW

W takich to warunkach zorganizowało i przeprowadziło koło krakowskie Klubu Wysokogórskiego tegoroczny wstępny kurs wspinaczkowy. Nie był to pierwszy tego rodzaju kurs. Niemniej — dzięki dobremu przygotowaniu organizacyjnemu i pomocy ze strony PTTK — był to kurs najliczniejszy, a wyniki jego należy uznać za bardzo dobre.

Kurs składał się z części teoretycznej (24 godziny wykładów) i części praktycznej, na którą złożyło się 6 całoniedzielnych ćwiczeń w „Skałkach podkrakowskich". Uczestnicy kursu rekrutowali się spośród młodzieży, przygotowanej turystycznie, obytej z Tatrami, górską pogodą, długimi marszami. Znaczna część uczestników skierowana była przez związki sportowe (Ogniwo, AZS) i przez Koło Turystyczno-Krajoznawcze przy Domu Kultury Związków Zawodowych. Niestety (a [illegible] uznać za poważny błąd), mimo starań ze strony organizatorów — na kursie było jeszcze zbyt mało przedstawicieli młodzieży robotniczej.

Wykłady teoretyczne zapoznały słuchaczy z najważniejszymi zagadnieniami ideologicznymi turystyki, sportu i taternictwa, zapoznały z zasadami bezpiecznego poruszania się w terenie skalnym, z zasadami użycia sprzętu, z higieną taternictwa, niebezpieczeństwem gór.

Pierwsza niedziela ćwiczeń praktycznych, to ogólne zapoznanie się kursantów z podstawowymi formacjami skalnymi jak kominki, rysy, ścianki, zapoznanie się z liną i pierwsze pełne emocji, krótkie przejścia skalne, pierwsze krótkie zjazdy na linie.

W czasie następnych niedzielnych ćwiczeń emocja poszła na dalszy plan. 12 grup, każda po 5 uczestników i 2 instruktorów, rozpoczęła trudną — ale jakże ciekawą pracę. Dokładne poznanie zasad prawidłowego ubezpieczania liną, poznanie „tajemnicy" dobrze wbitego haka, przyswojenie sobie wszelkiego rodzaju „podstępów" pozwalających na pokonania twardej i upartej skały — wymaga dużej cierpliwości i dużego wkładu pracy. Ale z każdym ćwiczeniem rósł zapał i co ważniejsze, rosły umiejętności.

6 niedziela ćwiczeń przeznaczona na egzamin praktyczny wykazała, że trud włożony nie poszedł na marne. Olbrzymia większość uczestników zdała zarówno egzamin teoretyczny jak i praktyczny z dobrymi wynikami i uzyskała prawo do dalszego szkolenia w Tatrach.

* * *

Koło krakowskie Klubu Wysokogórskiego zyskało kilkudziesięciu nowych entuzjastów taternictwa, którzy wniosą w życie organizacyjne nowy zapas sił, przyczynią się do dalszego skonsolidowania wysiłków dla umocnienia ruchu wysokogórskiego na jego nowej, socjalistycznej drodze rozwoju.

By ta droga była jednak możliwie najprostsza i najkrótsza szeregi taterników polskich muszą się zapełnić nie tylko postępową młodzieżą studiującą, ale przede wszystkim najbardziej postępową młodzieżą — młodzieżą robotniczą.

* * *

Chcielibyśmy, by ten artykuł, napisany przez kursantów i instruktorów grupy IV kursu wspinaczkowego, dotarł do możliwie wielu rąk młodych robotników i zachęcił ich do zainteresowania się jednym z najpiękniejszych sportów przestrzennych — taternictwem.

W nagrodę za pracę i wyniki obóz GKKF w Zakopanem

[illegible] sezon letni [illegible] w Zakopanem obozy [illegible] dla szermierzy. Z Wrocławia powołano na obóz „najmłodszych kadrowiczów" — Marjana Kuszewskiego a na obóz juniorów wyjechali Tokarowski i Płamieniak (Kolejarz), [illegible] wicz i Sosnowski (Stal).

Na obóz kobiet sekcja GKKF powołała Knapik — Womplowa i Niwicka (Stal), a prócz nich pojadą: Balicka, Musiałówna (Stal) i Sobczyk (Unia) oraz dwie juniorki wytypowane przez sekcję szermierczą WKKF.

Tak liczny udział młodzieży szermierczej Wrocławia w obozach GKKF jest nagrodą za dobre postępy w pracy i nauce oraz dobre wyniki w sporcie. (o)

Rewia juniorów piłkarskich w Świdnicy

Na stadionie Kolejarza w Świdnicy rozegrano dwa spotkania między drużynami czterech głównych ośrodków piłkarskich Dolnego Śląska. Juniorzy Kłodzka pokonali Wałbrzych 4:1 (2:1), a Wrocław Świdnicę 2:0 (1:0).

Najlepiej wypadli juniorzy Wrocławia, którzy przy dość dużym zaawansowaniu technicznym posiadali niezłą umiejętność rozwiązywania zagadnień taktycznych. Podobne walory reprezentują świdniczanie, których wartość obniża jednak zbyt wolna refleksja i brak zdecydowania. Mecz tych drużyn stał na znacznie wyższym poziomie, niż spotkanie Kłodzka z Wałbrzychem.

Sport na Węgrzech

● Na ostatnich zawodach lekkoatletycznych asas'u 10 młodych zawod. przebiegało 800 m. poniżej 2 min., a zwycięzca, Bácos, osiągnął 1.53, co jest najlepszym powojennym wynikiem Węgier. Dyskobol Klics przekroczył ponownie o 20 cm. sakramentalną 50. Nemeth rzucił młotem 55.09 m, a Lippay przebiegł 400 m. p. pł. w czasie 54.6. Beres uzyskał na 1500 m. 3.58,2. Z lepszych rezultatów zanotować należy jeszcze wynik Gyarmati, która skoczyła w dal 5,56 i wygrała bieg na 100 m. w 12,3.

● **Eva Szekely** uzyskała już w tym sezonie sześć rekordowych wyników. Ostatnio, płynąc na 800 m. pobiła czasem 11.05,8 rekord Węgier zbliżając się do rekordu świata, który dzierży od 16 lat Dunka Hveger (10:52,5). 17-letnia Gyenge Valeria osiągnęła na tym dystansie trzeci z kolei najlepszy wynik na świecie (11:07,4), zostawiając w pobitym polu Novák Eve. Obecnie sympatycy pływania z zainteresowaniem oczekują pojedynku, który rozegra na tym dystansie trzech czołowych pływaków Węgier, Csordás, Nyeki i Mitro.

● **Po** przeszło dwutygodniowych walkach zakończono turniej o indywidualne mistrzostwo Budapesztu w tenisie. Mistrzowski tytuł kobiet zdobyła Bárd, zwyciężając w finale Peterdy 6:4, 6:3. Na trzecim miejscu uplasowała się Hidassynie. Rozstrzygająca walkę o tytule mistrzowskim w konkurencji mężczyzn stoczyli Katona i Vad, która przerwano przy stanie 8:6, 6:2, 2:6 dla Katony. Mistrzem został Katona, gdyż Vad zrezygnował z dokończenia spotkania.

Taternictwo polskie na nowych drogach

W ub. niedzielę odbyło się w Zakopanem zebranie konstytucyjne nowoutworzonej **SEKCJI WYSOKOGÓRSKIEJ C.W.K.S.**, któremu przewodniczył płk. H. Czarnik. Kierownikiem sekcji został wybitny alpinista polski Jan Staszel. Aktyw społeczny sekcji reprezentują: z Warszawy T. Orłowski i W. Żuławski, z Krakowa J. Hajdukiewicz i T. Nowicki oraz z Zakopanego E. Strzeboński i J. Januszkowski. Sekcja grupuje 40 członków alpinistów i taterników i posiada charakter wyczynowy. W bieżącym sezonie letnim przewidziany jest dla członków sekcji obóz w Tatrach polskich i czechosłowackich.

Historyczna niedziela polskiego taternictwa

Tak się przedstawiają suche fakty. Zajmijmy się ich interpretacją. Istniejący w ramach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Klub Wysokogórski został przejęty przez Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze po [illegible] FTT i PTK w r. 1950. Olbrzymi zakres działalności połączonego towarzystwa (PTTK), nie zezwalał na jakieś szczególne zajęcie się Klubem Wysokogórskim. Toteż nic dziwnego, że na walnym zebraniu klubu, które miało miejsce 20 maja br. namiętnie dyskutowano kwestię przyszłości taternictwa w sensie uznania go za sport i podporządkowania Głównemu Komitetowi Kultury Fizycznej. Ubiegła niedziela (8. VII. 1951 r.) stała się datą przełomową w taternictwie polskim. Fakt powstania sekcji wysokogórskiej CWKS jest finałem pewnego okresu taternictwa polskiego, będącego pozostałością doby międzywojennej, a zarazem początkiem nowej ery. Taternictwo doczekało się oficjalnego uznania za sport i wchodzi obecnie w ramy organizacyjne sportu socjalistycznego.

Zmieni się styl pracy gdyż zmienią się ludzie i warunki pracy. Krótkie, doryweze obozy kondycyjno - wyczynowe zastąpione zostaną rzetelnym treningiem długofalowym, a indywidualne wyczyny — pracą kolektywną. A wyniki... nie, nie będziemy wyprzedzać faktów, które zadokumentują w przyszłości już niedalekiej jaką wagę dla naszego taternictwa ma powstanie sekcji wysokogórskiej C.W.K.S.

„Entuzjaści"

Knurów ma sporą ilość zażartych zwolenników piłki nożnej i innych dyscyplin sportowych. Ale nie byłoby to, rzecz jasna, żadną specjalną rewelacją, jako że i inne miejscowości w Polsce jak długa i szeroka mają również bardzo wielu entuzjastów wszelakiego rodzaju sportu — gdyby nie okoliczność, iż w Knurowie ów entuzjazm sportowy „kibiców" objawia się w dosyć swoisty sposób.

Entuzjazm ten polega na tym, że jego wyraziciele nie mogą wprost wytrzymać jednego dnia bez oglądania boiska ZKS „Górnika" w tymże Knurowie. Ale nie tylko oglądania boiska, jako takiego, lecz również przebywania na nim.

Nie ma więc dnia, poza naturalnie dniami meczowymi — bo wówczas entuzjazm wyraża się w oglądaniu zawodów — żeby entuzjaści nie zasiadali tłumnie na trybunie i na wolnych miejscach pod parkanem i nie patrzyli, jak na boisku trenują takie czy inne drużyny „Górnika", jak młodzież i starsi ćwiczą oraz zdobywają normy do SPO, jak podnosi się sprawność sportowa czynnych adeptów sportu.

Ale patrzą na to tylko przez kilkanaście sekund, a najwyżej przez pół minuty, po czym wyciągała z kieszeni karcięta — i dawaj rżnąć w co się tylko da pociągając przy tym od czasu do czasu z buteleczyny, schowanej w kieszeni.

Grają tak i grają oczywiście nie o ziarnka grochu, tylko o pieniądze, a jak taki czynny sportowiec przychodzi na trybunę czy pod płot, odpocząć po swoim treningu, to go entuzjaści wciągają natychmiast do gry, uważając, iż taka forma odpoczynku powinna mu najbardziej odpowiadać.

Niejeden z młodocianych zawodników pierwszy raz tutaj zapoznaje się z tajnikami gry w „oko" czy w „66", a niejeden też dla kurażu, i aby mu „karta lepiej szła", pociągnie z uluźnie ofiarowanej mu buteleczyny.

Jednym słowem tak, jak w tej piosence „pij, pij braciszku pij" i „wczoraj grałeś w sześćdziesiąt sześć".

Bardzo więc prosimy zacny zarząd ZKS „Górnika" w Knurowie (który zapewne nie ponosi tutaj winy za karciarstwo i pijaństwo entuzjastów), by również i w dnie treningowe miał jakąś służbę porządkową, która by entuzjastów — karł i wódki wypraszała z boiska.

Bo niby tak się mówi, ale ostatecznie boisko sportowe nie jest odpowiednim miejscem dla tego rodzaju „wyczynów", jak zawody w „oko", czy w pociąganie z butelek.

Entuzjaści mogą to sobie czynić gdzie indziej (jeżeli już koniecznie chcą) — o co ich skromnie i uniżenie prosimy. (a)

Na podstawie korespondencji Lucjana Biskupa.

Dobra drużyna piłkarska nie zastąpi masowego wychowania fizycznego

SZCZECIN. Już powierzchowny przegląd, dokonany przez inspektorów Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Szczecinie wykazał, że osiągnięcia kół przy zarządzie portu są bardzo problematyczne. Okazało się, że jakkolwiek poszczególne sekcje zawodnicze i reprezentacyjne drużyny (zwłaszcza piłki nożnej) odbywają treningi, są stale instruowane i otaczane opieką, to jednak praca w samych kołach sportowych jest zupełnie zaniedbana. W porcie istnieje dziesięć kół. Każde posiada oddzielny zarząd. Nad całością czuwa rada oddziałowa, na czele której stoi ob. **Gawroński.**

Jeżeli więc, mimo obiektywnie dobrych warunków, pod wielkim znakiem zapytania stoi wykonanie poważnego zobowiązania — zdobycia do końca bieżącego roku 1000 odznak SPO — to najlepszy dowód, że kierownictwo kół sportowych w porcie scentralizowało całą inicjatywę nie na masowość, lecz na elitaryzm.

Zobowiązanie zdobycia 1000 odznak SPO wywołało wśród sportowców Szczecina zrozumiałe poruszenie. Portowców postawiono za wzór innym kołom. Start „Kolejarzy" portu był istotnie pomyślny. W Biegach Narodowych startowało ok. 1200 osób. Jednak że ostatnio do trójboju lekkoatletycznego stanęło niecałe 300 osób, słabo zresztą, z braku odpowiedniego treningu, przygotowanych. Ten spadek zainteresowania zdobywaniem odznak jest wynikiem mało aktywnej pracy zarządów poszczególnych kół.

Przyjrzyjmy się bliżej ich działalności:

Koło sportowe przy obiekcie **Starówka — Łasztownia**, istniejące od marca br. liczy zaledwie 20 członków, czyli niecałe 8 proc. załogi. W biegach startowały... 2 osoby. W zakresie zdobywania innych norm nic dotychczas nie zrobiono. **Koło przy biurze portowym „Odra"**, liczące 80 osób, (ok. 20 proc. ogólnego stanu pracowników), jest także nieaktywne. Do Biegów Narodowych stanęło tam 10 ludzi. O zdobywaniu pozostałych norm — głucho. **Koło sportowe przy kapitanacie portu** istnieje od maja i liczy obecnie 30 członków, czyli 40 proc. załogi. Czynna jest tylko sekcja siatkówki.

Koło dysponuje boiskiem i sprzętem do siatkówki. W biegach brało udział zaledwie 8 osób.

Podobnie jest i w innych kołach sportowych: w **Parnicy, basenie Górniczym, „Ewie", straży ochrony obiektów**... Wszędzie natrafia się na apatię, ospałość, bezczynność. Wszędzie — z wyjątkiem Portowej Straży Pożarnej, gdzie właśnie przeciwnie wszystko idzie jak najlepiej, gdyż sportem zajęli się tu ludzie energiczni. No, ale straż pożarna nie stanowi o całości, a strażacy nie są w stanie zdobyć wszystkich 1000 odznak.

Przyczynę zastoju w pracy kół znaleźliśmy: jest nią nastawienie na „elitę" przy jednoczesnym zaniedbaniu masowego wychowania fizycznego. Koła cierpią na chroniczny brak pomocy i instruktażu, opieki i fachowych wskazówek, sprzętu sportowego i materiałów propagandowych. Etatowy referent sportowy nie pokazuje się w kołach po trzy miesiące i więcej. Nikogo tam też nie było z „Kolejarza". Nie dotarły „iskrówki" (plakaty na papierze światłoczułym), propagujące SPO. Gazetka zakładowa „Portu Pokoju" zamieszcza wprawdzie co poniedziałek artykuły o sporcie, lecz przeważnie omawiają one wyniki rozgrywek „Kolejarza".

Ten stan rzeczy jest alarmujący. Zagadnienie zdobywania norm SPO „przespały" rady zakładowe, które, mimo wyraźnych w tej mierze dyrektyw ORZZ — nie przeprowadziły dotychczas w ani jednym wypadku analizy pracy koła sportowego.

Jest jeszcze czas naprawić popełnione błędy. Jednakże dla wykonania zobowiązania — zdobycia 1000 odznak, konieczna jest zmiana stylu pracy w dziedzinie wychowania fizycznego. Spodziewamy się, że uwagi te obudzą czujność wszystkich organizacji, zainteresowanych rozwojem sportu w ZPS.



Drużyna OWKS Kraków, po zwycięstwie nad Stalą w Sosnowcu, stała się zdecydowanym faworytem na mistrza IV grupy
Fot. N. Boronowski